Nr 86. Kraków, 16 Kwietnia — Piątek. Rok 1875.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra „Czasu,“ o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na rok	na kwartał	na 2 miesiące	na 1 miesiąc
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 4	złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 5	„ 2·50
„ do Niemiec i Włoch	„ 32	„ 8	„ 6	„ 3
„ „ Francyi i Anglii	„ 60	„ 15	„ 10	„ 5
„ „ Belgii, Szwajcaryi i Turcyi	„ 48	„ 12	„ 8	„ 4

Prenumerata przyjmuje się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi „Czasu“ w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* niepodlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — **Rękopisma** nadsyłane Redakcyi niezwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracya „CZASU,“ księg. p. S. A. Krzyżanowskiego, handle Dwerskiego, Wierzchowskiego tudzież urzędy pocztowe. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 cnt. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cnt. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Przypadającą należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: **w Wiedniu** p. A. Oppelik, Wollzeile 29 i w **Pradze** Ferdinandstrasse Nr. 38. Na **Francyę i Anglię** w Paryżu p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière Nr. 33. **Ogłoszenia** zaś: w *Wiedniu* Wallfischgasse Nr. 10, w *Hamburgu, Frankfurcie* n. M., *Berlinie, Lipsku, Bazylei* (Szwajcarya) i *Wrocławiu* pp. Haasenstein i Vogler; w *Wiedniu* F. Löb, Reichsrathsplatz N. 2 i R. Mosse Seilerstätte N. 2, Rotter & Com. Rimerg. 13; w *Berlinie, Hamburgu, Monachium* i *Norymberdze* p. R. Mosse; w *Frankfurcie* n. M. p. G. L. Daube & Com.

Kraków 15 kwietnia.

Wśród wzmagającej się apatyi, na którą zewsząd podnoszą się skargi, pocieszającym objawem bywają głosy odzywające się z po za sejmu o zadaniach ustawodawczych. Są one bowiem świadectwem ważności i nagłości tych spraw, o których sejm ma rozstrzygać, tem cenniejszem, że nie ograniczają się na ogólnych uwagach, ale nie raz przynoszą projekta ustaw całkowicie opracowane i skodyfikowane. W dwóch zwłaszcza kwestyach propinacyjnej i drogowej projekta podobne mnożą się ustawicznie, lubo tak w jednej jak w drugiej reformie nie dokonał jeszcze nikt sztuki Kolumba z jajem; nikt dotąd nie znalazł najprostszego sposobu, któryby przekonał większość sejmową: jak wykupić propinacyą, jak budować i utrzymywać drogi.

W kwestyi propinacyjnej nowych projektów nie brak, a obfite materyały pozostały z lat minionych. Tymczasem z rokiem każdym uszczuplają się środki i ścieśnia się ta droga, jaką można wyjść bez szkody prywatnej, z korzyścią dla kraju, a zadośćuczynieniem dla zasady prawnej z tej anomalii, pozostałej po dawnych stosunkach na patrymonialnym przywileju opartych. Z każdym rokiem mnożą się straty uprawnionych, zwiększa się niebezpieczeństwo ekonomiczne a zarazem ustawodawcze, a konieczność rozstrzygnienia raz stanowczo tej kwestyi, coraz bardziej staje się oczywistą i naglącą. Użylibyśmy tutaj do najprozaiczniejszej sprawy porównania klasycznego. Propinacya galicyjska, to jak księgi Sybilli, tylko w odwrotnym stosunku, bo warunki i cena jej wykupu miasto wzrastać z każdym rokiem, upada. Gdyby przed laty ośmioma, kiedy po raz pierwszy poruszył sprawę wykupu propinacyi ś. p. Adam Potocki, większość nie była tej propozycyi odrzuciła, jako zamachu socyalistycznego na przywilej szlachecki, uprawnieni otrzymaliby wtenczas najkorzystniejsze warunki. Z każdym rokiem ponawiał się ów targ o księgi sybilijskie prawa propinacyjnego, z którego dochody stopniowo zmniejszały się, a podstawy jej posiadania coraz bardziej były zagrożone. Aby wróżka nie wrzuciła ostatnich trzech ksiąg w ogień, aby propinacya, mówiąc językiem posła Kowbasiuka „nie zdechła ze starości jak schudzona szkapa“, trzeba będzie przyjąć tę cenę i te warunki, jakie jeszcze znaleść się dadzą. Jeśli mamy bowiem zaufać doniesieniom ze Lwowa, na sejmie ma przeważać zdanie, aby koniecznie sprawę propinacyjną przed upływem kadencyi rozstrzygnąć.

Drugą sprawą piekącą, która wywołała dyskusye, zjazdy, liczne pomysły i projekta, jest reforma ustawy drogowej. Umieściliśmy cały szereg listów z kraju w tej kwestyi po niefortunnym zjeździe prezesów Rad powiatowych. Obecnie winniśmy zwrócić uwagę na ogłoszony w broszurze projekt ustawy drogowej pióra p. Brzozowskiego, prezesa Rady powiatowej pilznieńskiej. Wytknąwszy nader trafnie wadliwości obowiązkowej ustawy i wykazawszy, że system na jakim się opiera rozdział prestacyi jest niesprawiedliwym, nie tylko dla mniejszej własności, ale także nie równo dotyka obszary dworskie, że jest ustawicznem źródłem niechęci między gminą a dworem, że wreszcie robota w naturze czyli robocizna jest powodem złego stanu dróg, przechodzi autor do projektu, któremu na pierwszy rzut oka zarzucićby można zbytnie skomplikowanie środków utrzymania dróg i uzyskania funduszów.

Zatrzymuje bowiem autor projektu system opłat od bydła roboczego, nakłada dodatki do podatków od lasów i domów, chce także powiększyć fundusz drogowy przez nową opłatę konsumcyjną, a wreszcie zachowuje rogatki. Komplikacya ta jednak jest może zaletą projektu. Wiadomo, jak jest rzeczą trudną znaleść zupełnie sprawiedliwą a niezbyt uciążliwą podstawę do opodatkowania lub rozłożenia jakiegokolwiek publicznego ciężaru. Jeśli zaś jest ciężar, do którego znaleść stosowną normę najtrudniej, to właśnie jest nim fundusz drogowy. Prawodawcy berlińscy, pod względem administracyjnym i ekonomicznym mogący zawsze służyć za wzór chwalą się obecnie, że po siedemdziesiątletnich próbach i zmianach doszli wreszcie do odszukania zupełnie słusznej i dokładnej normy w ustawie drogowej. Niebezpiecznemby też było, dla początkującego gospodarstwa krajowego, jakiem jest jeszcze w porównaniu gospodarstwo naszego kraju, przerzucić się od razu od jednego systemu do drugiego. Czy nie lepiej z różnych źródeł szukać funduszów na utrzymanie dróg i w ten sposób rozłożyć ciężar, byle tylko czemprędzej wziąść rozbrat z prestacyą w naturze, czyli pańszczyzną drogową. Zwracamy też uwagę sejmowej komisyi drogowej na projekt p. Brzozowskiego, w każdym bowiem razie dostarczyć może nowego materyału do wszechstronnego zbadania tej kwestyi prostej na pozór a tak zawiłej w praktyce.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 14 kwietnia.

5. posiedzenie Sejmowe.

Po udzieleniu urlopu Dr Weiglowi na czas nieobecności Dr Zyblikiewicza w Krakowie, odczytaniu spisu petycyj, przystąpiono do porządku dziennego, a przedewszystkiem do pierwszego czytania projektu rządowego o sądach serwitutowych. Komisarz rządowy przytem przemówił jak następuje:

„Ustawa ułożona w kilku paragrafach jest bardzo zwięzłą i dla nieobeznanych z postanowieniami patentu z d. 5 lipca 1853 i sposobem postępowania komisyj serwitutowych niedość jasną. Otóż sprawy serwitutowe są już obecnie rzeczywiście na ukończeniu. Z końcem r. z., w którym zestawione były wykazy, było niezałatwionych spraw, mianowicie: rozpoczętych 36, w toku będących 121, a 47 takich, w których częściowe wyroki zapadły, więc w ogóle spraw jeszcze do załatwienia 204. Obecnie przybywa albo bardzo mało, albo wcale nic.

Niebyłoby przeto uzasadnionem utrzymywać nadal osobne komisye dla spraw serwitutowych, nietylko dla tego, że utrzymanie ich pociąga znaczne za sobą koszta dla funduszu krajowego, lecz głównie dla tego, że od zniesienia stosunku poddańczego minęło już lat 27. Największa ilość spraw datuje z tych lat. Od 14 lat komisye są czynne. Kto jaką pretensyę z tego tytułu mógł wnieść, ten już z pewnością wniósł i niema powodu, by nadal wyjątkowe sądy dla tych spraw utrzymywano, lecz wypada przekazać je sądom, do których z natury rzeczy należą.

Muszę podnieść, że komisye serwitutowe w dwojakim kierunku rozstrzygały sprawy serwitutowe, mianowicie według § 34 pat. z d. 5 lipca 1853 rozstrzygały o stosunkach prawnych w senacie wzmocnionym przez sędziów wyższego sądu. Te sprawy z natury rzeczy należą do sądów i dziś, gdy sprawy są na ukończeniu i te pretensye, które mogły być podniesione a nie były już podniesione, możnaby przekazać właściwym sądom, jeżeli nie będą zgłoszone po koniec bieżącego roku.

Komisye serwitutowe według § 35 patentu powołanego już tylko w pojedynczym senacie i tylko przy udziale jednego sędziego przez referentów politycznych w obecności jednego zastępcy uprawnionych a jednego z obowiązanych rozstrzygają o wykupnie i regulacyi służebnictw. Te sprawy sądom przekazane być nie mogą, najpierw dla tego, że tu zachodzą względy na kulturę krajową, względy na tryb gospodarstwa uprawnionych i obowiązanych, które z urzędu muszą być dochodzone. W tych sprawach władze sądowe nie byłyby w stanie wydawać orzeczeń co do uregulowania lub wykupna służebnictwa. Te więc nadal mają pozostać przy komisyach serwitutowych. Do przeprowadzenia tych spraw nie potrzeba już osobnych komisyj lokalnych jeżeli się w ogóle zdarzą, lecz będą mogły być załatwione przez urzędników, którzy byli przy komisyach serwitutowych a przydzieleni będą do starostw, w każdym wypadku bez żadnego kosztu dla funduszu krajowego.

Upraszam, ażeby tę ustawę według regulaminu przekazano jakiej komisyi do sprawozdania.“

Na wniosek p. Skwarczyńskiego odesłano projekt rządowy do komisyi prawniczej.

Z resztą porządku dziennego uporano się bardzo szybko. I tak: Projekt pomnożenia urzędników Wydziału krajowego z powodu ciążącego obecnie na Wydziale nadzoru nad majątkiem gminnym, odesłano do Komisyi administracyjnej; sprawozdanie Wydziału krajowego o podniesieniu przemysłu naftowego w Galicyi do Komisyi kultury krajowej; projekt organizacyi Zakładów leczniczych we Lwowie cofnął Marszałek z porządku dziennego, ponieważ drukarnia nie dostarczyła egzemplarzy ruskich, poczem p. Jędrzejowski uzasadniał w krótkości wniosek swój o podatku spadkowym.

Wniosek ten opiewa jak następuje:

Zważywszy, że gospodarstwo krajowe chyli się u nas spiesznym krokiem do upadku, czego jednym z najgłówniejszych powodów jest brak obrotowego kapitału i ducha przemysłowego, tudzież zbyt wygórowane i niestosownie rozłożone podatki;

zważywszy, że podatek spadkowy jest nadzwyczajnie wysoki, a mając szczególniej na uwadze czas i okoliczności, w których kontrybuenci są znagleni do uiszczenia się z tegoż, a mianowicie że w tym czasie mają spadkobiercy do ponoszenia koszta pogrzebu i słabości zmarłego spadkodawcy, których za życia opłacić nie mógł lub z innych przyczyn nie zapłacił, a prócz tego koszta sądowe, notaryalne za spis aktów pośmiertnych;

zważywszy nareszcie, że podatek spadkowy i spis aktów pośmiertnych dotyka w szczególności najdotkliwiej stan włościański, który w naszym kraju bynajmniej nie jest uposażonym w zapasy gotowego grosza, zatem skazuje rolników naszych na opłacanie lichwy olbrzymiej, a w następstwie prowadzi tychże do zupełnego upadku i ruiny materyalnej;

zważywszy, że z upadkiem stanu rolników i włościan, całe gospodarstwo krajowe do upadku chylić się musi — przeto wnoszę:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Art. I. Wysoki Sejm krajowy zwraca uwagę c. k. Rządu na naglącą potrzebę przeprowadzenia jak najrychlejszego reformy ustaw dotyczących należytości prawnych, czyli tak zwanego podatku spadkowego, lub co najmniej zniżenia tego podatku do stopy nieszkodliwej gospodarstwu krajowemu, tudzież o uchylenie dodatków do tego podatku i pobieranie prowizyi zwłoki.

Art. II. Aby wysoki c. k. Rząd raczył postarać się o to, aby przeprowadzenia aktów pośmiertnych w drodze konstytucyjnej, do załatwienia samym gminom oddane były.

Wniosek ten odesłano do Komisyi prawniczej.

Wreszcie przystąpiono do wyboru jednego członka Komisyi mającej zbadać czynności Wydziału krajowego. Wybrany został p. Hoppen na 66 głosujących 34 głosami.

W końcu dokonano wyboru t. z. Komisyi statutowej (dla wniosku p. Hausnera). Na 61 głosujących otrzymali pp. Czartoryski 58 głosów, Smolka 38, Hausner 59, Włodek 32, Waygart 34 głosów. Około 40 posłów wstrzymało się od głosowania.

Gdy ten rezultat ogłoszono, podniósł p. Zyblikiewicz wątpliwość, czy głosowanie jest ważne, skoro tylko 61 posłów głosowało, a 75 stanowi komplet. Marszałek oraz pp. Sprawiński Kowalski i Golejewski objawili zdanie, że nierozstrzyga ilość głosujących, ale ilość obecnych w sali; skonstatowano zaś, że jest w izbie potrzebny komplet.

Przyszłe posiedzenie w piątek 16go b. m.

Lwów 14 kwietnia.

(E.) Na dzisiejszem posiedzeniu motywował p. komisarz rządowy projekt tyczący się kompetencyi sądów dla spraw serwitutowych. Sposób ten udzielania motywów ustnie, o ile mi wiadomo, w parlamentach nie jest używany, zazwyczaj bowiem motywa dołączone są do wniosku drukowanego. U nas jednakże rzadko nawet ustnie rząd objaśnia motywa; po większej części bowiem udziela tylko nagi projekt, a w najlepszym razie komunikuje motywa komisyom w drodze poufnej. Jest to mniej właściwem, gdyż często projekt bez uzasadnienia wydaje się niejasnym, pominąwszy już, że motywa przy późniejszej interpretacyi ustawy bywają często cennym bardzo materyałem, który inaczej ubywa.

Dziś odesłano do komisyi administracyjnej sprawozdanie Wydziału krajowego o nagłej potrzebie uregulowania przemysłu naftowego w Galicyi. Obszerne to sprawozdanie kreśli najpierw historyę przemysłu naftowego, od czasu rozporządzenia cesarskiego z d. 22 stycznia 1862 r., którem olej ziemny, maź ziemna, wyłączone zostały z kategoryi minerałów zastrzeżonych, o ile z nich wytwarzane bywają oleje do oświetlania, aż do najnowszych czasów.

W roku 1873/4 oświadczył się sejm stanowczo przeciw wnioskowi rządowemu, zamierzającemu te kopaliny zaliczyć do zastrzeżonych i uchwalił zasadę, że mają one pozostać własnością prywatną, a w szczególności winny pozostać przynależnością do gruntu, którą sam tylko właściciel ma prawo rozrządzać, tudzież oświadczył, że pożądaną byłaby ustawa, która zastrzegając właścicielowi grunta, wyłączne poszukiwanie i wydobywanie, uregulowałaby tę gałąź przemysłu pod względem ekonomicznym i policyjnym, i oddała przemysł ten pod ścisłą kontrolę władz publicznych, czyniąc zawisłem prawo poszukiwania od koncesyi.

Wskutek tej uchwały zarządził rząd zbadanie stosunków górniczych przez radcę górniczego pana Edw. Windakiewicza, z którego sprawozdania, jak i z dat przez Wydział krajowy uzbieranych okazuje się, że przemysł naftowy stanowi źródło kilkomilionowego dochodu, wkład zaś kilkanaście milionów.

Wydział krajowy uważa uchwałę sejmu za bardzo uzasadnioną, a po wyczerpującem przedstawieniu rzeczy wnosi, aby sejm ponowił powyższą swą uchwałę, wzywając rząd o przedłożenie projektu ustawy, o uregulowaniu stosunków wydobywania nafty, smoły ziemnej i wosku ziemnego, na zasadach w tej uchwale wyrażonych.

Ciekawa obecnie zaszła kolizya między Wydziałem krajowym a magistratem miasta Lwowa. Jak wiadomo Wydział krajowy jest pod względem własnego zakresu działania gminy m. Lwowa jej władzą przełożoną. O ile jednakże idzie o budowy krajowe we Lwowie, Wydział krajowy jest stroną prywatną, która jak każda inna podlega urzędowi budowniczemu magistratu. Otóż Wydział krajowy obecnie przekształca tak zwaną „Szumanówkę“ „na Rurach“ nabytą przez fundusz krajowy na szkołę weterynaryi. Stosownie do przepisów, musiał plany przekształcenia przez swój oddział techniczny wykonane przedłożyć magistratowi. Urząd budowniczy miejski uznał plany te za niedostateczne i zamierza zabronić Wydziałowi krajowemu dalszej budowy według tych planów. Od orzeczeń magistratu odwołanie w tej sprawie idzie do Rady miejskiej, a w dalszym ciągu do Wydziału krajowego jako władzy. (§§. 39 i 105 stat. m. Lwowa). Ciekawi więc jesteśmy, czy Wydział krajowy jako strona zechce przejść cały ten tok instancyj.

Wiedeń 14 kwietnia.

(R) Nie uszły zapewne uwagi waszej słowa wczorajszej *Abendpost* na czele zwykłego przeglądu politycznego. Ze względu na wiadomą okoliczność, iż pismo to półurzędowe nigdy prawie nie objawia zdania swego o polityce zagranicznej i wielką wogóle odznacza się ostrożnością, musiała uderzyć nagana przezeń udzielona dziennikowi *Post*, tudzież pochwała prasy francuskiej. Kilka słów tych w wczorajszej *Abendpost* zręcznie napisanych między wierszami daje wiele do myślenia. Jakoś nie boją się się nigdzie tej „wojny za pasem“, którą groziła *Post* i dlatego wszędzie w Prusiech zaczynają wypierać się wojowniczego jej artykułu. Niezadowolenie z powodu zjazdu weneckiego nie ustało wcale jeszcze w Berlinie, tak iż nareszcie i *Nowa Presse* przekonać się już chyba musiała, że N. Pan nie pojechał do Wenecyi jako pruski *commis voyageur*. Gazety wrocławskie dziś bardzo trafnie oceniają sytuacyę, radząc rządowi pruskiemu, aby walki przeciw kościołowi nie przenieść na terytoryum międzynarodowe. Lokalizowanie tej walki, niedopuszczenie, aby się przeniosła do Austryi i Włoch z czystej przyjaźni dla Niemiec, to mogło być hasłem zjazdu weneckiego. Żadnemu państwu, ani Włochom, ani Austryi, nie zachciewa się mieszać się do walki kościelnej w Niemczech, ale nie chcą też żadnych Niemcom oddawać usług na tem polu. List wenecki w wczorajszej *Ausg. Allg. Ztg*, pochodzący, jak mówią — z kół austryackich, skreślił w sposób uwagi godny usposobienie obecne we Włoszech, dość przychylne zbliżeniu się Króla do Papieża. Co się tyczy owego tajemniczego listu wiedeńskiego w *Gaz. Kolońskiej* przed kilku dniami, który straszył „ligą katolicką“, tutaj autorem jego mienią bawiącego tu Prusaka; lipski prof. Wuttke

---

Część literacko-artystyczna.

PIENIĄDZ TO CHARAKTER

(z E. Bulwera „*Caxtoniana*“ *Essays on Life, Literature and Manners Essay VII.)*

W jednej z moich powieści, napisałem kiedyś zdanie, które zastanawiając się nad niem, może nasuwać niejednę praktyczną prawdę: „Pieniądz to charakter.“

W niższych stopniach społeczeństwa, bezwątpienia „charakter to pieniądz.“ Człowiek, który mi daje swoje usługi za umówioną zapłatę, właściwie musi mi dawać rękojmię czegoś więcej jeszcze, jak pracy, rękojmię niektórych przymiotów moralnej swej istoty, takich jak: pilność, trzeźwość, uczciwość. Jeżeli co do tych przymiotów okazuje się dobrym, dostawać będzie moje pieniądze tak długo, jak potrzebuję jego pracy, a jeżeli ja przestanę go potrzebować, to ten charakter zawsze jest dla niego wart tyle, co pieniądz, który dostanie od kogo innego. Jeżeli w dodatku do tych przymiotów, które wymieniłem, złoży on jeszcze dowody charakteru mającego znamiona, które na targu pieniężnym osobną mają cenę, jeżeli okaże wyższą inteligencyę, talent, energię i gorliwość, praca jego podniesie się do wyższej wartości. Ztąd w najniższych klasach życia społecznego, „charakter to pieniądz“, a podług tego jak człowiek zarabia i jak wydaje swój pieniądz, pieniądz stanowi o charakterze.

Jak pieniądz jest najwyraźniejszą siłą używaną na świecie, tak też użytek jaki człowiek robi z pieniędzy, często jest wszystkiem, co świat dowiaduje się o człowieku. Jeśli pieniądz uzyskany sprawiedliwie a wydany roztropnie, to charakter ma prawo do szacunku; jeżeli uzyskany szlachetnie a wydany dobroczynnie, to charakterowi należy się więcej niż szacunek; wtedy on zdobywa sobie miejsce w tej najwyższej sferze opinii, gdzie wyraża się podziw, wdzięczność i miłość. Jeżeli pieniądz odziedziczony bez naszej zasługi jest przez nas wyrzucany lekkomyślnie, wtedy nietylko jesteśmy marnotrawcami pieniędzy, ale z tym złotym deszczem, który rzucamy, trwonimy też zarazem i nasz charakter. Kiedy pieniądz licho nabyty zbieramy tylko dla siebie, niedość, że skazujemy się na ciągłe łaknienie pieniędzy, ale oprócz tego morzymy głodem nasze ludzkie serce, pozbawiając je naturalnego pokarmu, jakiem dla niego jest szacunek i przyjaźń drugich ludzi. Wyobrażamy sobie, że ubezpieczamy pieniądz dodając do niego procent składany, a tymczasem my nabywamy za niego własność najgorszego rodzaju jaki tylko nabyć można, to jest niedobrą sławę. W istocie im więcej patrzymy na około siebie, tem więcej postrzegamy, że nie ma bardziej powszechnie przyjętego i uznanego świadectwa o charakterze człowieka nad sposób w jaki on zarządza swemi pieniędzmi. Pieniądz to straszny gaduła, cokolwiek zrobisz, żeby mu zatkać gębę, wyda wszystkie swoje sekreta, o cnotach twoich cicho szepce, ale o zdrożnościach krzyczy na całe gardło.

Ale zarząd pieniędzy jest sztuką? Prawda, ale też przez to co nazywamy sztuką, rozumie się udoskonalenie, a nie zużycie czegoś co już istnieje w naturze; artysta potrafi udoskonalić swą sztukę jedynie w tym stosunku, jak sam się doskonali w przymiotach, których sztuka od artysty wymaga. Otóż rządzenie pieniędzmi jest w wielkiej części rządzeniem sobą samym. Gdyby niebo udzieliło każdemu człowiekowi siedmiu aniołów stróżów, pięciu przynajmniej dzień i noc czuwałoby nad jego kieszenią.

Na najpierwsze prawidło sztuki rządzenia pieniędzmi, wszyscy nauczyciele powinni się zgodzić. Zamyka się ono w tych słowach: „Zgroza przed długiem.“

Pielęgnuj, ożywiaj, nigdy nie zrażaj zbawiennej zgrozy przed długiem. Wolność osobista to jest najwyższa treść godności i szczęścia ludzkiego. Człowiek naraża stan swój człowieka wolnego i traci cnoty jego o tyle o ile przyzwyczaja myśl swoją patrzeć bez trwogi i wstydu na niewolę, jakiej podpada dłużnik. Dług jest dla człowieka, czem jest wąż dla ptaka, jego oko sprawia odrętwienie, jego oddech zatruwa, jego uścisk gniecie na nic muszkuły i kości, jego paszcza jest beznmiłosiernie grobem. Jeżeli żartujesz sobie z tego obrazu, jeźli wątpisz z przekąsem o prawdzie, którą on w sobie mieści, niezadawaj sobie dalszej pracy nauczenia się jak rządzić pieniądzmi. Uważaj się za straconego, idź swoją drogą lekkim krokiem, ścieżka jest łatwa, ścieżki do Avernu zawsze takie. Ale jeżeli na to co piszę, serce twoje wierne męzkiej godności może odpowiedzieć: „Zgoda, bo to co nazywasz pierwszem prawidłem do rządzenia pieniędzmi, to jest dla mnie jeszcze ważniejszą rzeczą, przykazaniem koniecznem, aby utrzymać wolność i pierwsze warunki uczciwego życia,“ tedy postępuj dalej, pewny, że gdziebądź się zwrócisz w tym kierunku, zawsze podnosić się musisz do góry. Widzisz tylko świątynię honoru; tuż za nią jest świątynia pomyślności; przejdziesz przez jedną do drugiej.

„Ale mówi z westchnieniem młody wahający się, którego oko węża już zaczarowało „wcale nie jest tak łatwo, utrzymać się bez długu jak pisać przestrogi przeciw długom.

Łatwo uchować się od długu! Zapewne, że nie! Nic w życiu co warte usiłowań nie jest łatwem. Czy spodziewasz się poznać pierwszą część ksiąg Euklidesa przez natchnienie? Czy można przebrnąć i przez to zagadnienie pierwszej księgi zwane pospolicie *Oślim mostem* bez wzdychania z trudu? Czy możesz zwrócić się myślą do owych pierwiastkowych udręczeń tabliczki mnożenia, albo reguły trzech bez żywego przypomnienia sobie tej chwili, kiedy łamiąc się z niemi mówiłeś w dobrej wierze: „Nie, to za wiele na ludzką możność.“ Nawet w rzeczach najprzyjemniejszych jeśli chcemy, aby się nam udały, musimy się pomęczyć. Wszyscy jesteśmy dziećmi Adama, dopóki nie dostaniemy się napowrót do Raju, musimy zarabiać w pocie czoła, albo w pocie mózgu. Nawet Sybaryta nie czuł się zupełnie wygodnie na swojem łóżku z róż. Tylko swoją własną ręką mógł odwinąć ten listek róży, który go drażnił. Każdy przedmiot znajdujący się pod słońcem odbija jakąś trudność na ziemi. „Każdy włos mówi ten wyborny Publius Syrius, którego ułomki dawnych wierszy warte są całych księgarni nowożytnych komedyj, „każdy włos rzuca cień od siebie.“

Ale pomyśl tylko młody człowieku, „jaki to przedmiot stawiam ci przed oczy, i bądź zawstydzony sobą samym jeźli jeszcze wzdychasz.“ „Łatwo prawić kazanie, ale nie łatwo praktykować!“ Ja niemam żadnego interesu w tem żeby prawić kazanie, a ty masz największy interes w tem, żeby praktykować. Tego przedmiotu jeźli nieosiągniesz, serce twoje niebędzie mieć spokoju, dom twój niebędzie miał bezpieczeństwa. Drzwi sumienia twego nawet zostaną dzień i noc otwarte dla kusiciela; dzień i noc do ucha dłużnika niegodziwiec szepce namowę do występnego czynu. Trzy lata temu podziwiałeś szybki wzrost pomyślności u kogoś— bardzo poważanego. Gdzież on jest teraz? W domu poprawczym, w więzieniu, w kaźni. Co! ten bogaty bankier, którego stół książąt wprawiał w podziwienie! albo ten kwitnący komptoarzysta, który jeździł na takim paradnym koniu do swego biura? Tak samo! A jakaż jego zbrodnia? Szalbierstwo i oszustwo. Jakiż zły duch mógł pobudzić tak szacownego człowieka do tak hańbiącego czynu? Niewiem jak się ten zły duch nazywa, ale przyczynę zbrodni nieszczęsny sam ci ją opowie. Zapytaj go; odpowie ci „wpadłem w długi, niebyło drogi do wyjścia tylko ta, którą poszedłem“— do domu poprawy, do więzienia, do kaźni.

Łatwoby miało być uchronić się od długów! Nie mój młody przyjacielu to jest rzecz trudna. Jesteś bogaty? Układny kupiec powiada ci: „Zapłacisz wtedy kiedy ci się podoba“. Twój dochód, albo pensya przez ojca wyznaczona będzie się należyć dopiero za trzy miesiące, a tymczasem Twój woreczek nie jest w stanie wystarczyć na jakiś rozkoszny wybryk, albo jakiś niewinny zbyteczek, który zdaje się konieczną potrzebą młodym dziedzicom: miły znajomy, o którym nikt nie wie jak on żyje, choć nikt nie żyje lepiej od niego, zapoznaje cię z ujmującą istotą, gładką jak kot, z łapkami aksamitnemi w których ukrywają się stalowe pazury; obejście się jego bardzo uprzejme, nazwa jego — lichwa. Potrzebujesz pieniędzy na 3 miesiące. Na co mówić trzy: kładziesz swoje imie na wexlu na sześć miesięcy, a wybryczek lub zbyteczek masz natychmiast. Niezawodnie że to łatwo jest położyć swoje nazwisko na wekslu. Prędko prędko! i już jesteś w długu — jesteś zapisanym w księgach szatana.

Jesteś ubogi? Jednakże charakter Twój jest dotąd jeszcze bez plamy, a charakter jest własnością na którą możesz pożyczyć bagatelę. Ale jeżeli pożyczasz na swój charakter, to charakter dajesz w zastaw. To ta własność jest dla ciebie bez ceny, kiedy pożyczka, która czyni z niego zastaw nie wykupiony jest bagatelą!

Młody przyjacielu, czy jesteś patrycjuszem czy plebejuszem naucz się powiedzieć odrazu „Nie“ swemu miłemu znajomemu. Co najgorszego to „Nie“ może na Ciebie sprowadzić, jest pozbawienie się czegoś, brak czegoś; przecież nie ucierpisz głodu. Młody człowiek z niewątpliwem zdrowiem młodości, nigdy niemoże być w niebezpieczeństwie głodu. Ale mimo pozbawienia się lub braku czegoś, sama młodość twoja jest już takiem bogactwem, że niema takiego starego sześćdziesięcioletniego milionera, dumnego ze swego worka, któryby chętnie nie zamienił się z tobą jeźli masz dobre imie niczem niezbrudzone. Bądź więc zadowolony! Smiało powiedz Nie! 'Zachowaj od zmazy dobre imie, zachowaj od niebezpieczeństwa honor, bez którego, nawet ów stary żołnierz pobity kiedyś i wlokący się do grobu na połowie płacy i na drewnianej nodze, niechciałby się mieniać nawet z Achillesem.

Tu przerywam, niby zbaczając nieco od przedmiotu, w istocie aby rozszerzyć zakres, który jest celem mego rozumowania. Na świecie na około nas i zewnątrz nas są niektóre główne zasady wyzywające wszelką filozofię. Możemy dojść z Newtonem do prawa ciążenia; tu utykamy. „Nie badamy więcej“ mówi Hamilton, chociaż równie mało wiemy jak przedtem o przyczynie ciążenia.

Człowiek zaś jest sam w sobie światem; i w

w obszernem dziele o historyi dziennikarstwa niemieckiego utrzymuje, iż istnieje w Wiedniu filia pruskiego bióra prasowego, a nawet wymienia nazwisko dotyczącego ajenta.

Lubo *Morgenpost* tutejsza nie należy do dzienników bardzo wpływowych, wszelako wspomnieć muszę o jej artykule w sprawie Unitów w dyecezyi Chełmskiej. Jest to bowiem rzadki wyjątek, jeżeli dziennik liberalny tak jasno ocenia położenie rzeczy, iż wyraża obawę, aby secesya Unitów nie wpłynęła na Rusinów galicyjskich; dodaje zarazem, iż zadaniem rządu austryackiego byłoby w takim razie przeszkodzić wszelkiemi sposobami szerzeniu się schyzmy między Rusinami, gdyż Rusini, wyparłszy się związku z Rzymem, przestaliby być Rusinami i zostaliby Rosyanami.

Rozporządzenie węgierskiego ministra wyznań p. Treforta, zabraniające szkołom, gminom, kościołom i klasztorom przyjmowania subwencyj i podarunków od rządów zagranicznych, sprawiło tu o tyle pewne wrażenie, o ile sądzę, że może zajdzie potrzeba wydania podobnego okólnika także i w Przedlitawii. Natomiast mowa ostatnia p. Tiszy, węgierskiego ministra spraw wewnętrznych, w której w polemice z jednym z posłów serbskich, oświadczył, iż Węgry są „państwem narodowem,“ nie „państwem narodowościowem,“ jest nader zagadkową dla polityków tutejszych. P. Tiszy przyświecał widocznie przykład Niemiec, Włoch lub Francyi, lecz zapomniał były przywódzca lewicy, iż „państwo,“ w którem Madiary tj. Węgry liczą 5 milionów ludności, a zatem ledwie 1/3 część, nie może sobie rościć prawa do nazwy: „państwo narodowe i to węgierskie,“ na którą to nazwę nie przystaną ani Sasi, ani Kroaci, ani Serbowie, ani Rumuńczycy, ani Słowacy itd. Omijając, iż żaden minister przedlitawski nie nazwałby Przedlitawii „państwem,“ gdyż państwo zawsze znamy tylko jedno: Austryą-Węgry, to nie mówiłby nigdy o „państwie narodowem.“

Vaterland ciągle staje w obronie ks. Alfonsa, brata don Karlosa, i jako organ oddany sprawie tego pretendenta hiszpańskiego, żwawo naciera na przeciwników brata jego w Austryi bawiącego. W Gracu dzienniki tamtejsze codziennie napadają na ks. Alfonsa, a jako wskazówka — jak tu piszą o bracie żony arcyks. Karola Ludwika — niech wam posłuży fakt, iż jeden z dzienników, znany z najostrzejszej przeciw p. Ofenheimowi walki, oświadczył między innemi, iż p. Ofenheim jest prawdziwym *gentelmanem* w porównaniu z ks. Alfonsem i radził, aby doń zastosować ustawę o włóczęgach, przytaczając odnośne paragrafy z tejże ustawy!

Wczoraj kilku obywateli wręczyło prokuratorowi hr. Lamezanowi adres, opatrzony 2000 podpisami. Nie obeszło się naturalnie bez wzajemnych przemówień. Uznając zasługi hr. Lamezana i znaczenie mów jego w procesie Ofenheima, trzeba mimo to ubolewać nad podobną adresomanią. Gdzie dają wotum zaufania, tam można dać i wotum nieufności, a dokądże dojdziemy z takiem wciąganiem prokuratorów, lub sędziów do areny walk publicznych. Prokurator i sędzia powinni tylko dwóch trzymać się drogoskazów: ustawy i sumienia. Parę objawów w ostatnich tygodniach wskazałoby atoli, iż nie zawsze trzymają się zasady, iż prawo i sprawiedliwość nie potrzebują ani oklasków, ani uznania, ani nagrody.

Artykuły *Politik* nader spokojne, o warunkach możebnego kompromisu, domagające się głównie zmiany ordynacyi wyborczej i nadania jej podstawy sprawiedliwszej, zwróciły tu uwagę na siebie. Zajmują się niemi dziś *Nowa Presse* i *Fremdenblatt*; pierwsza żąda, aby Czesi w Radzie państwa objawili swe życzenia.

Dzienniki po swojemu wyzyskują smutny fakt rozpuszczenia 2000 robotników w W. Neustadt w warsztatach p. Sigla. Nalegają ponownie na rząd, aby udzielił pomocy zagrożonemu handlowi i przemysłowi. Inne pocieszają się myślą, iż nowy naczelny dyrektor kolei żelaznych, szef sekcyi p. Nördling, pracuje teraz nad programem budowy nowych kolei żelaznych, coby mogło obudzić nadzieję, iż robotnicy znajdą zajęcie. Lecz ponieważ p. Nördling nie lubi zwierzać się przed dziennikami, przeto nie wiele polegać należy na takich doniesieniach, co do jego mniemanych programów.

Z Wołynia 8 kwietnia.

Rosyjski postęp i zaprowadzane w kraju reformy mające być jego wyrazem, wyglądają prześlicznie na papierze dla tych tylko, co niemają sposobności lub chęci przypatrzyć się na miejscu sposobom, jakiemi się one wykonywają i skutkom, jakie sprawiają. Wspominałem już nieraz o wychowaniu publicznem. Kiedy rozporządzeniem ministra oświecenia ograniczono liczbę młodzieży, jaka ma być przypuszczona do wyższych zakładów naukowych, kiedy mnóstwo ścieśnień i utrudnień przepisano do kwalifikacyi, nieprzebytych dla niezamożnej a tem bardziej ubogiej młodzieży; za to do szkółek ludowych nakazano zmuszać ludność miejscową wszelkiego pochodzenia i naznaczono kary pieniężne na tych, coby do tych szkółek ludowych niechcieli posyłać dzieci swoich. Pisałem i o tem, na czem się zasadza tam wykształcenie ludu, to jest, aby nauczyć go języka rosyjskiego i nic więcej. Bo Moskwie o to tylko chodzi, aby tym sposobem zmoskwicić lud wiejski jakoteż klasę średnią, to jest mieszkańców miast i miasteczek.

Od nieszczęśliwego 1863 roku zaczęła się ta moskiewska troska o takie oświecenie ludu. Zaprowadzono więc szkółki w gminach, do których przysłano Moskali na nauczycieli. W pojedynczych zaś wioskach diak miejscowy obowiązany jest uczyć dzieci wiejskie podług tegoż samego moskiewskiego patryotycznego programu.

I figurowało to na papierze prześlicznie. Moskiewskie dziennikarstwo sławiło moskiewski postęp, admirowało zupełne oczyszczenie ludu z wpływów polskich, jakby rószczką czarodziejską, jednem czarodziejskiem słowem *byť po siemu* przeobrażenie go na moskiewski. Aż nareszcie minister oświecenia, któremu się zdawało, że już spoczywać może na laurach za wykonanie zupełne i dokładne tej carskiej woli, i gotując o tem szumne sprawozdanie, rozesłał po kraju wizytatorów szkółek ludowych, którzy o wszystkiem, co dotyczy wychowania ludu, obowiązani złożyć mu szczegółowe raporta.

Niedawno objeżdżał po Wołyniu jeden z takich wysłańców ministra oświecenia, człowiek prawdziwie wykształcony, nie wojskowy i nie biórokrata, jakimi zwykle rząd się posługuje w zwyczajnych i nadzwyczajnych zdarzeniach. W każdej miejscowości, do jakiej przybywał, musiał się znosić z miejscowemi władzami, i nawet prywatnie odwiedzał niektóre domy wyższych czynowników. Na jednem z takich prywatnych zebrań głośno odezwał się o chybionym celu wychowania ludu i dalekim bardzo jeśli niezupełnie niepodobnym do uskutecznienia z powodu dotychczasowego organizmu całej administracyi krajowej. Przepisy rządowe zostają w każdej gałęzi administracyi tylko na papierze. Tak samo i co do wychowania ludu. Podług danego mu z ministerium spisu szkół ludowych, jakie mają istnieć w gubernii wołyńskiej, okazała się nieistniejących wcale szkół miejskich nie mała liczba, bo tylko 2,786, na które jednak w budżecie ministerium oświecenia zaliczona jest potężna cyfra corocznie wydawana na utrzymanie nie istniejących szkółek miejskich; a suma ta pozostawała w kieszeniach czynowników rozmaitych, stanowiących jeden nie przerwany łańcuch dla okradania rządu. I tu sprawdzają się słowa kniazia Dołgorukiego w jego dziele *La vérité sur la Russie*: „*De bas en haut le mensonge, de haut en bas le vol*“.

Wyciąg z protokółu 4go zwyczajnego posiedzenia krakowskiéj Rady szkolnéj okręgu zamiejskiego.

Rada wzywa Radę szkolną miejscową w Wieliczce do wyjaśnienia, czy reprezentacya tamtejszéj gminy zamyśla budową szkoły żeńskiéj, czy rozprzestrzenieniem budynku szkoły wydziałowéj w tym roku się zająć, oświadczając, że na dalsze niedogodne pomieszczenie 6éj klasy szkoły wydziałowéj nie może zezwolić, a w razie gdyby udzielona gminie subwencya w b. r. zużytą nie została, zniewoloną będzie niekorzystną dla gminy uchwałę powziąść.

Załatwiając podniesioną przez p. Glatmana, radnego gminy Wola Filipowska sprawę użycia dochodów z pastwiska gminnego na pokrycie wydatków miejscowego funduszu szkol. udziela Rada zwierzchności gminnéj wskazówek w jaki sposób dotycząca uchwała rady gminnéj najkorzystniéj wykonaną być może zgodnie z obowiązującemi ustawami.

Rada mianuje K. Taraska, tymcz. nauczycielem w Tenczynku; powierza tymcz. zarząd szkoły 4 kl. żeńskiéj w Podgórzu starszéj nauczycielce M. Spizerowéj i usuwa jednego z tymcz. młodszych nauczycieli z posady; wyraża podziękowanie panu G. A. Johnowi właścicielowi Prus za darowany budynek i grunt, celem założenia szkoły ofiarowany; zestawia wykaz nauczycieli i nauczycielek, którzy na kurs wakacyjny wysłani być mają: przedkłada wyższéj władzy wnioski w sprawie zreorganizowania szkoły w Łazanach, oświadczając się za wydzieleniem gminy Niżowa, a przydzieleniem gminy Zborówek do dotyczącego zakresu szkolnego; zestawia wykaz spraw, które na porządku dziennym najbliższéj konferencyi okręgowéj umieścić zamyśla; załatwia protokół konferencyi nauczycieli w Jaworznie, dając odpowiedne pouczenie nauczycielowi kierującemu i gronu nauczycielskiemu; nakłada grzywnę na wójta gminy Pleszów, który dotąd planu i kosztorysu budynku szkol. nie przedłożył i wzywa wójta gminy Tenczynek, aby przedłożył plan rozszerzyć się mającego budynku szkol.; popiera przychylnie prośbę jednego z nauczycieli o udzielenie mu zapomogi; mianuje nadzorców dla szkół w zakresie Rad szkol. miejscowych w Liszkach i Trzebini; poleca wypłacić część subwencyi dla gminy Czułów na dokończenie budowy szkoły; stawia wnioski z powodu rekursu gminy Karniowice przeciw przydzieleniu jéj do zakresu szkolnego w Psarach; poleca ogłosić ponownie konkurs na posadę nauczycieli w Tenczynku; przyjmuje do wiadomości wynik wyborów do Rady szkolnéj miejscowéj w Rybny, wyrażając uznanie ustępującemu przewodniczącemu X. J. Orzechowskiemu za kilkoletnie gorliwe sprawowanie obowiązków; wydaje okólnik w sprawie dostrzeżonych niewłaściwości w wykonaniu przymusu szkolnego; zarządza odebranie kwot karnych od kasy funduszu okręgowego; załatwia kilka przedstawień rodziców w sprawie nałożonych przez rady szkolne miejscowe kar i przedkłada prośby dwóch wójtów o uwolnienie od nałożonych grzywien wyższéj władzy z odpowiedniemi wnioskami; postanawia wreszcie upraszać krajowéj Rady szkolnéj o wydanie wzorowych planów architektonicznych dla szkół ludowych i rozporządzenia o wewnętrznem szkół i izb szkolnych urządzeniu.

Rada szkolna krajowa mianowała nauczyciela szkoły ludowéj w Uszkowicach Franciszka Bittnera, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Kabarowcach; nauczyciela Stanisława Siecińskiego w Toustoługu, rzeczywistym naczycielem szkoły etatowéj w Toustoługu; nauczyciela Piotra Bilińskiego w Łoszniowie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowéj w Magdalówce; nauczyciela Piotra Niedźwiedzkiego w Rudkach, rzeczywistym nauczycielem kierującym szkołą etatową w Rudkach; i nauczycielkę Aleksandrę Remerównę nauczycielką kierującą szkoły etatowéj w w Przeworsku.

Wiedeń 14 kwietnia. Posłowie z Tyrolu włoskiego, biorą jak wiadomo udział w tym roku w obradach sejmu tyrolskiego. Oświadczenie, jakie przy wstąpieniu swojem do sejmu złożyli, a które dołączone zostało do protokółu z posiedzenia, brzmi jak następuje: „Wysoki sejmie! Posłowie wybrani podczas poprzednich sesyj tego sejmu z grup wyborczych, które ich na ten rok znów wybrały, mniemali dotychczas z własnego przekonania i chcąc zadość uczynić zamiarom swych wyborców, iż nie powinni robić użytku ze swego mandatu, ponieważ im się zdawało, że położenie, jakie we włoskiej części Tyrolu sprawiła ordynacya krajowa, wprost sprzeciwia się słusznemu prawu i interesom kraju, i ponieważ nie mieli nadziei zwrócić na ten zły stan uwagi tego wysokiego zgromadzenia.

Skoro atoli przez wybory bezpośrednie do Rady państwa, stało się dla naszego kraju możebnem poddać tejże nasze prawa i żądania do konstytucyjnego ocenienia, i skoro c. k. rząd oświadczył, że weźmie inicyatywę, iżby nasze stosunki prowincyonalne uregulowane zostały w granicach konstytucyą określonych, uważamy za swój obowiązek w sposób jedynie dla nas możliwy, starać się o lepszy tok spraw administracyjnych, naszemu krajowi wspólnych.

W tym celu i w tym duchu, porzucając zasadę abstencyi, bierzemy udział w sesyi wys. sejmu i zastrzegamy się przeciw wszelkiemu innemu tłomaczeniu naszego sposobu działania, któreby chciano ztąd wyprowadzić przeciw naszej zasadzie odrębnej administracyi, która zawsze była i będzie naszem i naszych wyborców najgorliwszem staraniem i naszą ustawiczną tendencyą. Wolą jest naszą, aby tej zasady nieprzesądzano.“ (Podpisano): Dr Karol Dordi, Dr Celestyn Mendini, bar. Szymon Cresseri, bar. Jan Ciani, Dr Cezar Bertagnolli.

— Urzędowa *Wiener Abendpost* pisze o znanym artykule dziennika *Post*: „Ruch nieco nerwowy, jaki od kilku dni zawładnął prasą europejską, ustąpił już teraz spokojniejszemu usposobieniu. Zasługa istotna należy się prasie francuskiej, która z rzadką jednomyślnością, pospieszyła stwierdzić głęboką potrzebę pokoju we Francyi i zrzeczenie się ze strony ludu francuskiego, myśli odwetu, jako inspirowanych wycieczek dzienników pruskich ministeryalnych, które usiłują pozbawić wszelkiej urzędowej barwy owo wystąpienie organu berlińskiego, który artykuł w ostatnich dniach dał powód do licznych komentarzy. Ponieważ *Nord. Allg. Ztg* przeciwstawiła wywodom *Post* przedstawienie sytuacyi politycznej przedmiotowe, i co najmniej odpychające owe straszne obawy wojny, widzi się rzeczony dziennik sam dziś spowodowanym, sprowadzić swój artykuł sensacyjny tylko do indywidualnego objawienia zdania i zaprzecza, jakoby takowe miało związek z sferami rządzącemi. W każdym razie oceniając to zajście, nie należy zapominać, że alarmujące wywody *Post*, nawet w Prusiech wywołały wielostronne niezadowolenie. Szczególniej stronnictwo narodowe liberalne, zdaje się być przeciwnem temu zuchwałemu sposobowi, z jakim poważne kwestye pokoju europejskiego dziennik rzeczony rozbierał.“

Tenże sam dziennik, który w ostatnich czasach kilka umieścił sprostowań, nadesłanych sobie z ministerstwa wojny, ogłasza znów dziś, co następuje: „Jeden z tutejszych dzienników podał wiadomość, że ministerstwo wojny przygotowuje dla przyszłych delegacyj przedłożenie o nowym systemie uzbrojenia wojska, wskutek czego zaoszczędzonoby około miliona zł. Dotychczas ministerstwo wojny nie mogło przystąpić do wypracowania takiego przedłożenia już z tego powodu, ponieważ tego rodzaju obliczenie jest niepodobnem, dopóki cena materyałów surowych w ciągu roku nie będzie znaną. Dalej doniesiono, że w zakładzie konferencyj w Bernie zaszły niewłaściwości, a tamtejsze władze wojskowe, wiedzą już od nich od kilku tygodni. O tej wiadomości ministerstwo wojny nie otrzymało do tej chwili, od powołanej ku temu władzy, żadnego potwierdzającego doniesienia.

Ziemie polskie.

Po wypadkach 1863 roku, rząd rosyjski w uporczywej myśli rusyfikacyi, a tępienia wszystkiego co polskie i katolickie, ustanowił komisyę mającą pozornie obowiązek zbadania przyczyn upadku miast i miasteczek w naszym kraju; rzeczywiście zaś, kazano jej obmyślić sposób wyrugowania z tychże mieszczan po większej części katolickiego wyznania.

Działając w tej myśli, komisya znalazła, że upadek miasteczek głównie pochodzi z zaniedbania przez mieszczan przemysłu i handlu a oddania się ich czysto-rolniczym zajęciom, i ztąd na oryginalną zdobyła się konkluzyę, że „dla poprawy ich dobrobytu“ należy im odebrać grunta przez nich na prawach czynszu posiadane.

W skutek tego wydano w d. 20 października 1867 roku przez Cesarza potwierdzone prawidła, na mocy których dano do wyboru mieszczanom miast i miasteczek rządowych (z wyjątkiem gubernialnych i powiatowych) albo zapisać się do stanu włościan i tym sposobem nabyć sobie prawo wykupu gruntów na równi z włościanami, albo jeżeli pragną pozostać mieszczanami, oddać grunta, z których rozkazano porobić fermy, i takowe rozdać ludziom pochodzenia rosyjskiego, za pewną ogólną opłatą mającą się przez lat 20 wnosić corocznie do skarbu bez procentu.

Ma się rozumieć, że zgraja czynowników moskiewskich chcących z tego korzystać, postarała się, aby co najwięcej takich ferm narobić i między siebie rozerwać, że ta czynność odbyć się musiała z największym zawsze nieporządkiem i uciskiem mieszkańców.

Do takich należy Łobiczyn miasteczko w powiecie Pińskim położone, którego mieszkańcy niechcąc się zapisać do gmin wiejskich z obawy fatalnej tychże administracyi, opierali się odebraniu gruntów, posiadanie których mieli sobie zapewnione nietylko przywilejem Zygmunta Augusta z r. 1569 ale nawet potwierdzeniem takowego przez rząd rosyjski, decyzyą Rady państwa i Cesarza z d. 18 marca 1828 r. i w obronie swojej własności rozpoczęli z rządem proces.

Wielu niewiedziało, z kim ma do czynienia. Kontrahentem do nabycia farmy Łohiszyńskiej był gubernator Mińskiej gubernii p. Tokarew, niemający najmniejszej ochoty zwracać mieszczanom 2133 dziesięcin, to jest przeszło 105 włok ziemi za 500 rubli rocznej opłaty przez lat 20, po upływie których staje się dziedzicem tego majątku. Do uproszczenia zatem, a zwłaszcza przyspieszenia interesu, p. gubernator postanowił z rzeczy czysto administracyjno-sądowej zrobić kwestyę polityczną, użył zatem do zajęcia fermy siły zbrojnej, posunięto nawet komedyę aż do strzelania pustemi nabojami, potem aresztowano kilkanaście osób i posłano do Petersburga raport, że mieszczanie buntują się przeciw postanowieniom rządu.

W skutek tego nadszedł z Petersburga rozkaz wysłania wojska na poskromienie buntu. Wojsko takowe pod dowództwem jenerał-porucznika Łaszkarewa, przewiezione z Mińska drogą żelazną i furmanami, podstąpiło d. 31 października 1874 r. w szyku bojowym pod miasteczko Łobiczyn, gotując się do walnej bitwy.

Że zaś nikt do niej nie stawał, a miejscowy sprawnik za zupełną spokojność miasteczka zaręczył, bohaterski jenerał Łaszkarew na czele batalionu piechoty i dwóch sotni kozaków wszedł do Łobiczyna, i natychmiast nałożył na mieszczan 12,000 rubli kontrybucyi w przeciągu 24 godzin na rzecz p. Tokarewa wypłacić się mającej.

Kontrybucyę takową do połowy następnie zmniejszyć raczył.

Tymczasem przez noc całą trwały egzekucye, to jest batożenie mieszczan nahajkami, pomimo jakoby wyraźnego rozkazu ministra wojny Milutyna nie używania kary cielesnej.

Po skończonej egzekucyi i wyegzekwowaniu z mieszczan tak 6000 rubli dla gubernatora Tokarewa, jakoteż wszelkich kosztów przewiezienia i utrzymania wojska, jenerał Łaszkarew opuścił Łobiczyn d. 5 listopada. Kilku mieszczan wysłano administracyjnym sposobem, tj. bez sądowego wyroku w głąb Rosyi, resztę osadzono w więzieniu Pińskiem, których po jakimś czasie Izba kryminalna Mińskiej gubernii kazała uwolnić.

Jenerał Łaszkarew otrzymał podziękowanie, sprawnik Kabber order, gubernator Tokarew rangę tajnego radcy.

Mieszczanie niekontentując się tym tatarskim wymiarem sprawiedliwości, udali się znowu do Petersburga i rzecz jest na tym stopniu, że w skutek podanej przez nich do cesarza skargi, minister sprawiedliwości zażądał od miejscowych władz objaśnienia tej sprawy.

Bardzo naturalnie, że objaśnienie tej sprawy przez miejscowe władze, tj. przez p. gubernatora Tokarewa, nie może być dlań niekorzystne. Mieszczanie zatem przegrają ostatecznie sprawę, nie obejdzie się bez nowych aresztów i nahajek, a może i nowej na rzecz p. gubernatora kontrybucyi, miasteczko będzie zniszczone, mieszkańcy rozproszeni. Sto zaś włok ziemi i pieniądze zostaną przy p. gubernatorze.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 kwietnia. Prezydent miasta Krakowa Dr Zyblikiewicz wrócił dziś rano ze Lwowa.

— Jenerał Pejaczewicz przejechał dziś rano ze Lwowa do Wiednia.

— Na wystawie sztuk pięknych w Krakowie znajdują się prześlicznej roboty Szachy, jedne srebrne, drugie bronzowe pozłacane, dzieło Heleny Skirmontowej, która urodzona w r. 1827 w Kołodnem na Pińszczyźnie z Aleksandra, marszałka powiatu Pińskiego i Hortensyi z Ordów, umarła w Amélie-les-Bains w r. 1874. Pracowała ona nad wyrobem tych szachów na Sybirze, a potem kazała je odlać w Wiedniu. Uczyła się rzeźbiarstwa naprzód w kraju od Dmóchowskiego i Radyga, później w Berlinie u Krausego, w Dreznie u Vogla i w Wiedniu u Cezara, wreszcie w Rzymie kształciła się pod wpływem Gallego i Amice. Szachy te z dwóch składają się części: jedną tworzy Sobieski z rycerstwem pancernem, piechotą i ciurami; drugą Sułtan Mahmud IV z wojskiem swojem, paszami i baszybozukami. Wieże

---

człowieka organizacyi moralnej są także główne zasady, o których im więcej rozprawiamy, tem prawdopodobniej wyrzuceni będziemy z prostej drogi. O wszystkiem szermierzyć można słowami, i jezli puszczamy się na to możemy sobie dać wyperswadować takie rzeczy, które są dla nas najzbawienniejsze. Są pewne rzeczy dla ludzi jak i dla narodów które najzdrowiej jest nie poddawać wcale pod rozumowanie. Ja n. p., jako Anglik, niedozwoliłbym, aby sądownictwo przez przysięgłych, prawo wolności osobistej, albo honor flagi narodowej, albo też prawo schronienia dla wygnańców politycznych, stawało się otwartą kwestyą dla kazuistów innych krajów do subtelnego przez nich rozbioru ciemnych przesądów mojej staroświeckiej Ojczyzny. Tak też jako stworzenie ludzkie w sobie całkowite i niezależne, tak jednowładne co do swej wolnej woli jak każde państwo na ziemi, jak bądź liczące wielu obywateli i władające przemożnem berłem, mam niektóre rzeczy które niemogę zgodzić się aby były otwartemi kwestyami; biorę je jako niezbędne do uzupełnienia mego ludzkiego jestestwa. Przyznaję że wiele rzeczy można mówić przeciwko nim, jak można wiele powiedżieć przeciw sądownictwu pryysięgłych i przeciw honorowi flagi; ale ja mam wewnętrzne postanowienie utrzymywać je a nie dyskutować, nie dla tego żebym wątpił, iż na wszystkie argumenta przeciwne można zwycięzko odpowiedzieć, ale dla tego, że może nie jestem tak wybornym kazuistą abym był zdolny zadowolnić drugich, a usiłując to dokazać mogę wyrzucić z posady w mym własnym umyśle, podstawy tego co mi jest świątynią i podporą mego istnienia jako człowieka. Nie zgodzę się na to, aby otwartą kwestyą zrobić powinności bez których zachowania powinienbym być powieszony jak pies. Czytałem bardzo subtelne argumenta przeciwko prawdopodobieństwu, że mója powłoka mieści w sobie duszę, że teraźniejsze życie ma za następstwo życie przyszłe. Czytałem niemniej subtelne argumenta przeciwko mądrości, a nawet prawie przeciw istnieniu każdej jakiejbądź cnoty. Mógłbym zanotować kartki u pisarzy wcale niepośledniej biegłości, wykazujące, że zwykła uczciwość jest pospolitym błędem. Tak, że gdybym puścił całego siebie na arbitryum specyalnych rzeczników, dziś byłbym wystrychniony na ateusza, a jutro na rzezimieszka. Dlatego mówię do młodzieńca mającego wchodzić w świat i działać podług woli. Kiedy tylko masz pokusę zrobić coś o czem z wychowania przez uczciwych rodziców i nauczycieli wiesz że jest złem, nie rozumuj nad tem, a wreszcie wstrzymaj język. Bez argumentów możesz zbłądzić, żałować i wynadgrodzić, boś nie rozbił przekonania, że popełniłeś coś złego, ale skoro raz ze złego zrobiłeś kwestyę otwartą i przyjąłeś rozbiór rzeczy z jakim kazuistą może praktyczniejszym od siebie, to jego argumenta przyczepią się do twej pokusy i stać się może, że zrobisz gorzej, jak złą rzecz, będziesz robił źle na mocy systemu filozoficznego, a bardzo prędko nawyknieniem zastąpisz sumienie. Nigdy nie daj się rozumowaniem wywieść z poczucia swej duszy, z poczucia honoru, nigdy nie daj sobie rozumowaniem udzielić mniemania, że dusza i honor nie są na straszny szwank narażone, jeźli kulawym krokiem chodzisz w życiu z długiem na plecach i jeźli gdy dług wzrośnie coraz cięższy, jaki kłamca nieprzyjaciel szepnie ci do ucha. „Otrząśnij się, nie potrzebujesz być bankrutem, przecież są jeszcze środki“. „O łaskawe nieba! jakie środki powiedz!“ a nieprzyjaciel szepce z cicha słowa, które po prostu znaczą tyle: „Bądź filutem, bądz oszustem“.

Podaj rękę zacny młody przyjacielu, widzę że się zgadzamy. Chcesz mieć zgrozę przed długiem. Chcesz sobie odmawiać, chcesz przycierpieć, chcesz pracować twardo i coraz twardziej jeśli potzeba. Niechcesz przez tłum przemykać się ukradkiem jako dłużnik.

Teraz przychodzi dalsze niebezpieczeństwo. Nie chciałbyś wchodzić w długi dla siebie; ale masz przyjaciela. Pytias twój przyjaciel, twój poufały— człowiek którego najwięcej lubisz i którego najczęściej widujesz, mówi do Ciebie. „Damonie poręcz za mnie, połóż imię na tym wekslu“. Broń Boże abym powiedział do Damona: „Pytias chce Cię oszukać, bynajmniej!“ Ale zwracam do Damona następującą uwagę. „Pytias żąda od Ciebie abyś poręczył na trzy, sześć, dwanaście miesięcy, dopóki nie zapłaci innemu człowiekowi, dajmy na to: Dioniziuszowi, tyle a tyle funtów szterlingów“. Tu pierwszy twój obowiązek jako człowieka uczciwego jest nie względem Pytiasa ale względem Dyonizyusza. Przypuść że stanie się jakiś przypadek, jaki taki przypadek, który jakkolwiek wydaje się niepodobny twemu Pytiasowi, co zwykle zdarza się Pytiasom innych Damonów, którzy wydają weksle na rachunek przyszłości; przypuść że zaraza albo deszcz zepsuł plon od którego ten Pytias zależy, alo że ładunek którego oczekuje z Marsylii, Kalifornii, Utopii, poszedł w bezdeń morza; Dionizyusz wtedy musi spaść na Ciebie! Czy możesz zapłacić Dionizyszowi coś się zobowiązał zapłacić bez względu na wszelki wypadek? On ma te przypadki nietylko za możliwe, ale nawet za prawdopodobne, inaczej nie wymagałby był twego poręczenia, ani 20 od sta od swej pożyczki, przeto też widocznie mając powątpiewanie co do Pytiasa, rzeczywistą ufność pokłada w Tobie. Czy zasługujesz na tę ufność? Czy możesz zapłacić te pieniądze, gdy Pytias nie będzie mógł, albo przyjmując że możesz zapłacić pieniądze, czy inne twoje obowiązki w życiu są zabezpieczone obok takiej ofiary dla przyjaźni? Jeżeli nie możesz zapłacić, jeżeli winieneś innym związkom więcej dla Ciebie świętym niż Pytias — rodzicom, narzeczonej, żonie, albo dzieciom, dla których to co posiadałeś przed ich urodzeniem stało się już funduszem jakoby złożonym do wiernych rąk twoich na ich zaopatrzenie, jeżeli winieneś nie narażać dla Pytiasa tego, co gdy zginie nie sam tylko cierpieć będziesz, ale i drudzy cierpieć muszą, czyliż prosta powinność i prosta uczciwość nie zabrania ci poręczyć za Pytiasa, gdy dotrzymać zobowiązanie nawet nie od Pytiasa zależy, ale od trafu? Ostatni powiedzią ci: „Nie pomóż przyjacielowi“, jeźli uczciwie nie możesz. Źle zarządzamy pieniędzmi, kiedy mając pieniądze nie możemy pomódz przyjacielowi w ucisku. Ale goły fakt jest ten, — Pytias potrzebuje pieniędzy: Możesz je dać w pewnej mierze, ze względu na siebie, i ze słusznym względem na drugich? Jeżeli możesz, a Pytiasza cenisz więcej niż pieniądze, daj pieniądze i koniec, ale jeżeli nie możesz dać pieniędzy nie podpisuj wekslu. Nie stawaj się tem czem trochę twardo mówiąc prawdę, staniesz się. Oszustem i kłamcą, jeżeli zaręczysz za to co wiesz, że nie możesz zrobić wtedy kiedy wykonanie zaręczenia będzie żądanem. Wspaniały jest ten kto daje; ten kto pożycza może także być wspaniałym, ale tylko pod jednym warunkiem t. j. że go stać aby dał to, na co go stać aby pożyczył, z dwojga zatem jest więcej zdrowo, przyjacielsko i *à la longue* taniej, dawać jak pożyczać. Daj a możesz utwierdzić sobie przyjaciela straciwszy pieniądze; pożycz, a trafić się może, że stracisz przyjaciela jeźli wreszcie odbierzesz kiedy napowrót swoje pieniądze. Lecz jeżeli pożyczasz, niech to będzie z pełnem przekonaniem, że ta pożyczka jest darem, i policz to między najrzadsze łaski Opatrzności jeśli ci kiedy zostanie zwrócona. Pożycz Pytiasowi z takiem wyraźnem zapowiedzeniem. To jest pożyczka, jeżeli kiedykolwiek będziesz mógł mi zwrócić. Wszelako czynię to zastrzeżenie od przypadku jakiego poróżnienia między nami, że jeżeli nie będziesz mógł oddać, uważaną ona będzie za dar.

Z honorem ubóstwo jest szlachetne; bez honoru dostatek jest nikczemny. Czy nie tak? Każdy nie zepsuty młody człowiek powie „Tak“. Tylko nędzny stary cynik nie mający ani kropli ciepłej krwi w żyłach powie „Życie jest dobrem bez honoru“.

A jeżeli Żyd zapuka do twoich drzwi i pokaże ci weksel z twojem imieniem wyrażającem przyrzeczenie zapłaty, a weksel zostanie upadły, co proszę stanie się z twoim imieniem?

Z mojem imieniem! wyjąknie Damon „Ja stoję tylko jako zabezpieczenie dla Pytiasa“.

„Pytias zbankrutował!“

Zapłać weksel Damonie, albo skończyło się z twoim honorem.

Przepraszam za moją rozwlekłość, biorąc coś na serio łatwo wpada się w gadatliwość. *Vixi!* Żyłem i poznałem życie. I niestety! wiele świetnie obiecujących początków widziałem kończących się w więzieniu albo na wygnaniu, wiele talentów bujnych w pierwszym kwiecie, widziałem obumarłych bez owocu, wiele dzielnych przymiotów zamienionych w zgniliznę najnikczemniejszą, co gdyby kto zawołał zdziwiony, „Jak wytłumaczyć sobie tak smutny koniec po takich pięknych początkach“, odebrać może wyjaśnienie całej tajemnicy w tem: „Damon dał swoje imię na weksel, którym Pytias zobowiązał się zapłacić to a to w przeciągu trzech miesięcy“.

Postawiwszy te treściwe wstępne punkta po 1. Nigdy nie pożyczać tam gdzie może zajść przypadek nawet najmniej zbliżony, że nie potrafisz zwrócić; po 2. Nigdy nie dawać pożyczki gdziebyś nie był gotowy darować; po 3. Nigdy nie poręczaj za kogoś, kiedy nie mógłbyś dopełnić gdyby tamten zrobił zawód; — wchodzisz w życie z tą wielką korzyścią, że co masz, czy mało, czy wiele, to jest twoje własne. Bogaty czy ubogi wchodzisz jak człowiek wolny, z postanowieniem zachowania swej wolności, która jest najszlachetniejszą cechą twego istnienia jako człowieka.

Teraz, popatrz z odwagą na jakiś określony cel w przyszłości. Rozważ czem głównie życzysz sobie być; połóż jak najniżej to czem jesteś przez zdolność twoją, a jak najwyżej to do czego dojść możesz pracą. Zawsze szacuj niżej zasoby talentu, zawsze kładź przeciw sobie wszystkie przypadki niepomyślności. Następnie po drugiej stronie kładź tak na uzupełnienie brakującego talentu jak i na wynagrodzenie niepomyślnych przypadków, wszystko co może zaważyć energia, cierpliwość, wytrwałość. Te ostatnie są nieograniczone a cokolwiek przeciwko tym znowu może mieć znaczenie ma sferę ograniczoną; a tak wszystko policzywszy znajdziesz się po dobrej stronie księgi, przy jakimkolwiek systemie prowadzenia podwójnego, według którego śmiertelnik obliczać może swoje rachunki z losem.

Najładniejszy epitet dany gieniuszowi jest ten który był zastósowany do gieniuszu Newtona, „cierpliwy“. Kto ma cierpliwość połączoną z energią jest pewny, prędzej lub później uzyskać rezultaty geniuszu; kto ma geniusz bez cierpliwości i bez energii, (jeżeli rzeczywiście taki geniusz jest rzeczą możliwą), może równie dobrze nie mieć wcale geniuszu. Jego dzieła i cele, podobnie jak rośliny w naturze przed potopem, są nacechowane tem, że mają nader wątłe korzenie

(Dokończenie nastąpi).

po stronie polskiej stanowią niedźwiedzie jako herb Żmudzi, po tureckiej słonie. Każda sztuka jest odmienną i tworzy sama przez się posążek bardzo misternej roboty, w właściwym stroju i z charakterem odpowiednim do swego przeznaczenia. Nawet każdy pion szachowy jest inny. Ilustrowany Tygodnik Warszawski zamieścił rysunek tych szachów i opis ich w N. 366, lubo każdą postać z jednej tylko przedstawił strony, a każda jest tak wykończoną, żeby mogła stanąć na osobnem do koła otwartym piedestale.

— W policyi złożyła p. Marya Jędrzykiewiczowa pęk kluczyków na pasku kobiecym, znaleziony wczoraj w Rynku a policyant złożył książkę służbową Kazimierza Sałaty z Borzęcina znalezioną na Kazimierzu.

— Egzamina rządowe dla urzędników budownictwa tudzież dla kandydatów starających się o patenta cywilnych inżynierów, budowniczych i jeometrów, odbywać się będą we Lwowie w Namiestnictwie od d. 10 maja. Zgłosić się należy przed końcem kwietnia do Namiestnictwa z załączeniem świadectw i osobistych papierów.

— X. Michał Paleczny, pleban w Dankowicach, otrzymał probostwo w Radziechowcach, miejsce jego objął jako zarządca X. Adolf Kruszyński z Radziechowic. X. Ludwik Dobrzański, proboszcz w Lubaczowie, umarł d. 23 marca. Zarząd parafii objął X. Edward Karnecki, koop. w Stanisławowie. Parafia Lubaczowska liczy 5300 dusz, patronem jest konsystosz arcybiskupi we Lwowie. X. Stan. Czaporowski, komendarz w Radymnie, otrzymał probostwo w Krzaczkowy. X. Jan Stępień, pleban w Radomyślu, otrzymał beneficyum w Wrzawach. Parafia w Radomyślu liczy 1,800 dusz, patronat służy p. Zofii Kornelii Horodyńskiej. X. Piotr Basiński koop. w Tuchowie, przeniesiony do Nowego Sącza a miejsce jego objął X. Ant. Dubowski wikary w Pobiedrze. X. Jan Hojecki koop. w Kleczy, przeniesiony do Sulkowic. D. 23 marca umarła w klasztorze Klarysek w Starym Sączu Katarzyna Antonina Kołdrasińska, zakonnica licząca lat 76.

— Gmina izraelicka lwowska rozpisuje po dziennikach niemieckich konkurs na posadę rabina dla siebie. Nie ma w tem ogłoszeniu wzmianki o znajomości języka polskiego, jako rzeczy zbytkowej, na której gmina izraelicka nie zna się. Gdyby bowiem szło jej o rabina Polaka, znalazłaby może jeszcze takiego w Warszawie ale nie w Wiedniu lub Berlinie.

— Następujące daty tyczące się loteryi liczbowej, która w Austryi jeszcze kwitnie, mimo wszelkich dowodzeń o jej szkodliwości pod ekonomicznym i moralnym względem, lubo nie zupełnie nowe, wszelako uderzają prawdą. W r. 1869 postawiono w całej Austryi na loteryę 73,571,110 stawek, a wygranych było 1,096,179; w r. 1870 było stawek 74,012,600 a wygranych 1,065,944; w r. 1871 stawek 80,695,350 a wygranych 1,208,532. Dochody w tym ostatnim roku wynosiły 15,2 milionów złr., a wygrane 8,4 milionów.

— Nakładem Karola Prochaski w Cieszynie wyszła w najnowszem, polepszonem i powiększonem wydaniu w formacie książkowym w twardej okładce: mapa kolei żelaznych monarchii Austro-Węgierskiej z sześcioma dodatkowemi mapami obejmującemi plany okolic Wiednia, Pesztu, Pragi, Istryi, mapę kolei żelaznych wschodniej Europy i mapę kolei żelaznych Czech, Morawy, Szląska i Arcyksięstwa Austryackiego. Bardzo to wygodny podręcznik kieszonkowy, a jak wszystkie wydania tego nakładcy, tani. Drugim podręcznikiem jest najnowszy wykaz abecadłowy wszystkich stacyj pocztowych, kolejowych, telegrafowych i parowcowych całej monarchii Austro-Węgierskiej wraz z dołączonemi czterema mapami całej monarchii i wykazem porównawczym miar i wag dziesiętnych.

— Na drodze z Währing do Döbling pod Wiedniem u szańców tureckich popełniono we wtorek w nocy podwójne morderstwo w szynku „pod Sobieskim.“ Dwóch czy trzech ludzi nieznanych, którzy późno w noc pili i w karty grali, zamordowali szynkarzy Józefa i Aloizę Schiederów i zrabowali ich. Służąca, która około północy opuściła izbę szynkową i udała się na spoczynek, słyszała jakiś hałas, ale wnet się zdrzymnęła. Dopiero nazajutrz zastano oboje małżonków z przerzniętem gardłem i skradzionych kilkadziesiąt reńskich, dwa zegarki i parę butów.

— Doniósł był telegram o przepłynięciu kapitana Boytona przez cieśninę Kaletańską w ciągu 17 godzin w ubraniu kauczukowem, wydętem powietrzem. Już w roku zeszłym podaliśmy szczegółowy opis prób robionych przez kapitana na Atlantyku w wielkiej odległości od Irlandyi. Największą dotąd wątpliwą do przebycia trudnością było, czy można utrzymać się w wodzie 24 godzin, bo podczas wielkiej próby robionej w jesieni, Boyton tak zziąbł w wodzie, że go ledwie rozgrzano, gdy go wydobyto na okręt. Przestrzeń z Dover do Boulogne, którą kapitan przebył, wynosi 64 kilometrów, a woda ma na cieśninie rozmaitą temperaturę i prądy różnego kierunku. W ubraniu kauczukowem mógł Boyton płynąć stojący, mógł leżąc przypiąć do pasu żagiel, coby go gnał; mógł z kawałków drzewa, które miał przy sobie, złożyć czółno, stół, mógł jeść gotować, puszczać race, rozpiąć parasol, czytać gazety. Wszystko to robił Boyton w przeprawie, a kilka statków towarzyszyło mu z ciekawymi. Królowa Wiktorya płynąc do Osborne podczas próby robionej przez Boytona w piątek, rozmawiała z nim, przyglądała się jego pływaniu, poleciła mu, aby dał jej znać telegrafem, gdy stanie na lądzie i zamówiła u niego aparat kauczukowy, aby ten zawsze znajdował się na jej jachcie. Przyrząd Boytona nie tyle może posłużyć do ratowania się w czasie rozbicia okrętu, bo niezawsze jest dość czasu do wdziania go i zaopatrzenia się we wszystkie potrzeby, jako raczej może oddać wielkie przysługi w wojnie i służyć do przebycia miejsc niedostępnych dla statków.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

— Dnia 14 kwietnia dość pogodno, ale chłodno; termometr od — 0·8 doszedł tylko do + 2·8 R. Barometr zaczyna opadać; dnia 16 kwietnia o godz. 6ej rano stan jego był 331.17, termometru — 1·4 R. Wiatr przeważnie zachodni zimny.

— W piątek dnia 16 kwietnia: Śgo Lamberta męczennika.

Sprawy sądowe.

Kraków 15 kwietnia.

Wczoraj toczył się proces przeciw Kazimierzowi i Wawrzeńcowi Salawom o zbrodnię kradzieży i Annie Salawinie jako współwinnej.

Przewodniczący: Radzca sądu krajowego p. Nowak; Sędziowie: radzca sądu krajowego p. Przesmycki; radzca sądu krajowego p. Liśkiewicz; z. prokuratora p. Doliński; obrońce p. Rosenblat.

Przysięgli: pp. Łopatkiewicz, Bensdorf, Kłobukowski, Adamski, Brandowski, Wierzbicki, Rozwadowski, Knoll, Kaczmarski, Emilewicz, Helcel, Cetnowski.

W d. 4 maja 1873 nad ranem popełniono kradzież w Toporzysku wsi powiatu Myślenickiego wśród okoliczności wielce obciążających. Napadnięto dom włościanina Józefa Chudego, wyważono drzwi tylne do sieni, podparto drzwi prowadzące do izby i tym sposobem wdarłszy się na strych, skradziono rozmaite przedmioty w ogólnej wartości 61 złr. Józef Chudy zbudzony przez służącą, która posłyszała szelest na strychu, nie mogąc wyjść do sieni, wyjął okno i wyskoczywszy przez nie zaczął gonić uchodzących złoczyńców i wołać o ratunek. Wtedy padły trzy strzały, na odgłos których Józef Chudy cofnął się do chałupy. Grasowała wówczas w okolicy banda złodziei licząca około 60 członków. Do bandy tej należał jako jeden z przywódzców Jan Bielaś, dziś już skazany na sześcioletnie ciężkie więzienie. Otóż Bielaś w miesiąc po owej kradzieży schwytany, przyznał się do niej jak niemniej do wielu innych zbrodni i podał w śledztwie w Myślenicach, że wspólnikami jego byli jedynie Franciszek Smalec i Jakób Pacut. Zeznanie to powtórzył w następnem śledztwie w Krakowie; dopiero przy ostatecznej rozprawie w roku zeszłym sprostował swe zeznania o tyle, że do wspomnionej kradzieży należała także rodzina Salawów a to w ten sposób, że kiedy uciekłszy z aresztu w Myślenicach, tułał się w w lasach Jordanowskich, przyszedł w nocy wraz z Smalcem i Pacutem do chałupy Anny Salawiny, żądając pożywienia i ta miała mu wskazać, żeby okradł Józefa Chudego, a gdy się tłomaczył, że nie wie gdzie tenże mieszka, dała mu dwóch swych synów: 22-letniego Kazimierza i 19-letniego Wawrzeńca za przewodników a tem samem za wspólników. Oni to według Bielasia mieli czynny udział w kradzieży i zaopatrzeni w pistolety, dali owe trzy strzały. Zeznanie owo trzech zbrodniarzów, z których dwaj są już skazani a trzeci w więzieniu śledczem, było podstawą do oskarżenia rodziny Salawów. Rozprawa wykryła, że Anna Salawina miała znajomość a nawet pewne stosunki z Bielasiem, nosiła bowiem jego listy już z więzienia w Krakowie pisane; niczem jednak nie zostało udowodnionem aby synowie jej Kazimierz i Wawrzeniec należeli do złodziejskiej wyprawy na dom Józefa Chudego, a tem mniej, aby w pistolety byli uzbrojeni. Naturalniejszem owszem wydaje się, że bandyta z profesyi zaopatrzony był w broń, lecz wiedząc, że przyznanie się do użycia jej w czasie kradzieży zwiększa karę, chciał winę zwalić na młodych Salawów.

Po wnioskach p. zastępcy prokuratora i obronie, sąd przysięgłych uniewinnił Kazimierza i Wawrzeńca Salawów 9 głosami przeciw trzem, Annę, Salawinę uznał zaś winną 10 głosami przeciw dwom porozumienia z Bielasiem, a niewinną wysyłania synów, jako przewodników na kradzież z Bielasiem w domu Józefa Chudego.

Sąd uwolnił Kazimierza i Wawrzeńca Salawę, Annę zaś Salawinę skazał na 3 miesiące ciężkiego więzienia.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz dochodów Kolei Galic. Karola Ludwika.

	1875 r.	1874 r.
Dochód od 2go do 8go kwietnia:	złr. 208,260 c. 92	złr. 173,037 c. 16
Dochód od 1go stycznia do 1go kwietnia:	złr. 2,302,338 c. 47	złr. 3,255,951 c. 41
Ogółem dochód:	złr. 2,510,599 c. 40	złr. 3,428,988 c. 57

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 13 kwietnia.

Posady: Oficyała kancelaryjnego w dyrekcyi lasów i domen w Bolechowie, podania w 6 tygodniach.— Adjunkta kancelaryjnego w sądzie obw. w Rzeszowie, podania w 14 dniach.

Przyjechali do Krakowa od dnia 13 do 14go kwietnia

HOTEL DREZDENSKI: Jan hr. Tarnowski z żoną wł. dóbr z Kongresówki, August hr. Karnicki wł. d. z Wołynia, Julian Kulski Dr med. z Radomska, Karol Beyer fotograf z Warszawy, Antoni Seidler Dr med. ze Żywca, Oktavio hr. Lippe wł. d. z Prus, Jan Oberländer wł. d. z Galicyi. Robert Bürgel z Bolechowa.

HOTEL SASKI: Ferdynand Can z Kongresówki, Aleksander Przypkowski z Kongresówki, Bogusław Horodyński wł. dóbr z Galicyi, Jan Babtysta Koziebrodzki wł. d. z Galicyi, bar. Kajetan Horoch wł. d. z Galicyi, A. Szyrajew z Bochni, J. Lobry z Paryża, Sokołowski z Kongresówki, Emil Hellin inżynier ze Stanisławowa, Bronisław Ujejski wł. dóbr z Galicyi, Józef Czernisch wł. d. z Kongresówki, Henryk Brzezowski z Kongresówki, Alojza Markowicz z Rosyi, Marcela Garuszewska i Marya Bielińska ob. z Poznańskiego, Romuald Wenda właśc. dóbr z Kongresówki, Edward Stanowski wł. d. z Kongresówki, D. Hersch z Wiednia, Julian Fuchs z Częstochowy, Zygmunt Halbing ob. z Monachium, Jan Żelechowski wł. d. z Galicyi, Józef Goldenbaum z Jass, Karol Stoger porucznik z Wiednia, Teodozya Trzetrzewińska z Kongresówki, Paweł Schultz kupiec z Wiednia, Dr Jędrzej Orzechowicz wł. dóbr z Galicyi, L. Vidasch z Mołdawii, Eustachy Dołkowski i Edward Dołkowski ze Lwowa.

HOTEL pod ROŻĄ: Stanisław Derych wł. d. z Kongresówki, Henryk Starzewski ze Lwowa, Karol Ciszewski wł. dóbr z Wielkanocy, Teofil Rosenfeld ze Lwowa, Karol Erlebach z Czech, Władysław Ciszewski wł. dóbr z Kongresówki, Teodor Winkler z Saksonii, Stanisław Chmurowicz z Osieka.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 14 kwietnia. Izba wyższa uchwaliła w trzeciem czytaniu ustawę o patentach wynalazczych. *Times* i *Daily News* ogłaszają udzielone im przez komitet parlamentarny pożyczek zagranicznych dokumenta, zanim sprawozdanie komitetu przyjdzie do izby niższej. Za naruszenie przywilejów parlamentu (który ma inicyatywę ogłaszania aktów parlamentarnych) drukarz powołany został na piątek przed izbę niższą. — Młodsze dzieci królewicza Niemieckiego przybyły do Hastings. Cesarzowa Eugenia, jak donosi *Hour*, zaniechała podróży do Hiszpanii i nie wyjeżdża w ciągu wiosny z Chislehurst.

Londyn 14 kwietnia. Podczas wczorajszego poświęcenia nowego kościoła Ś. Tomasza w Canterbury, kardynał Manning biorąc pochop z walki kościelnej w Niemczech, ogłosił każdego, kto bezwarunkowo poddaje się ustawom państwa, za odstępcę.

Londyn 14 kwietnia. Rząd angielski mianował Kennedy z wydziału spraw zagranicznych, kapitana Tylora z wydziału handlu i adwokata Watsona z wydziału dóbr królewskich, członkami komisyi międzynarodowej angielsko-francuskiej do zbadania projektu tunelu podwodnego przez cieśninę Kaletańską.

Belgrad 13 kwietnia. Książę mianował byłego prezesa ministrów Zumicza i ministra spraw zagranicznych Piroczanaca, członkami sądu kasacyjnego. Jlny konsul rosyjski w Korfu Kwarców mianowany został reprezentantem Rosyi w Serbii.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia sejmu lwowskiego podajemy powyżej. Przyszłe posiedzenie, to jest szóste, odbędzie się jutro. Na porządku dziennym między innemi widzimy wybory do komisyi edukacyjnej.

Donieśliśmy wczoraj za jednym z dzienników lwowskich o obecności ministra Ziemiałkowskiego na poniedziałkowem posiedzeniu sejmu. Była to zdaje się pomyłka: dochodzi nas bowiem z dobrego źródła wiadomość, że p. Ziemiałkowski dopiero 17go b. m. przybędzie prawdopodobnie do Lwowa i zabawi tam dwa tygodnie.

Dziennik Polski pisze, iż mylimy się twierdząc, iż wniosek p. Hausnera o powiększenie liczby posłów z miast tworzy rozdział kastowy, albowiem stworzyła go ustawa wyborcza. Słusznie bardzo i wiemy o tem, co jednak nie przeszkadza, że wniosek rzeczony wyłączając miasta od wsi z okręgów wyborczych, tworzy ten rozdział tam, gdzie go ustawa wyborcza nie dokonała.

List nasz z Wiednia *(R.)* zwraca uwagę na artykuł *Wiener Abendpost*, który zamieszczamy we właściwej rubryce. Jestto urzędowe niejako zdanie o hałaśliwym artykule berlińskiej *Post* i jako takie ma swoje znaczenie. Zresztą do wspomnianego listu odsyłamy czytelników co do wiadomości z Wiednia i ruchu w dziennikach stolicy.

O odczytaniu exkomunikacyi na Kicka, proboszcza ustanowionego przez rząd w Kamionnem, czytamy tylko w *Ostdeutsche Ztg*, bo polskie gazety poznańskie nie doszły nas, iż d. 12 b. m. zajechał powóz przed kościół w Kwilczu, wysiadł z niego jakiś mężczyzna, udał się do zakrystyi, tam wdziawszy szaty duchowne, wstąpił na ambonę, kiedy proboszcz Beyer słuchał spowiedzi w konfesyonale, i z ambony odczytał encyklikę 5go listopada oraz exkomunikę na dziekana Kicka, przytem robił uwagi nad ustawami antikościelnemi i polecił gminie, aby niepytała, kto jest, zkąd przybywa i dokąd jedzie. Proboszcz zawiadomił o tem landrata w Wschowie.

Coraz większego cofańca robi organ Bismarka *Nordd. allg. Ztg* w sprawie noty niemieckiej do Brukselli. Już trzeci dzień stara się złagodzić wrażenie tą zaczepką sprawione, a które i w Londynie było przedmiotem interpelacyi i odpowiedzi Disraelego, w Brukselli zaś zapowiedziane są w Izbie rozprawy w tej rzeczy na jutro, piątek. *Nordd. Allg. Ztg* pisze więc:

„Prasa belgijska, nawet nie ultramontańska, wyraża się o nocie niemieckiej z d. 3 lutego w gruncie rzeczy tak, jak francuska. Ta ostatnia jest usposobiona przeciw Niemcom, nie można się więc dziwić, że używa znanego w sprawach dziennikarskich wybiegu, jakoby wierzyła, iż rząd niemiecki napastuje wolność druku w Belgii i chce się wdawać w wewnętrzne sprawy tego kraju. Od prasy belgijskiej możnaby wprawdzie wyglądać, iż pomnąc, jak Niemcy zawsze były dla Belgii dobrym i przyjaznym sąsiadem, ocenią słuszniej krok rządu niemieckiego i odpowiedniej istotnemu stanowi rzeczy. Nota z lutego nie zmierza do wdawania się Niemiec, lecz tylko odpiera wdawanie się belgijskie. Biskupi belgijscy w wyrażeniach publicznych, których nie chcemy dziś powtarzać, stanęli jako strona w sporze kościelnym pruskim; belgijscy obywatele wysłali adres kondolencyjny i podburzający do biskupa niemieckiego, skazanego za bunt przeciw ustawom krajowym i publicznie potem ogłosili ten adres. Gdyby Belgowie dopuścili się czegoś podobnego w obec wewnętrznych walk we Francyi, zapewne rząd francuski postąpiłby sobie inaczej, zamiast wysłania noty po prawniczemu i przyjaźnie napisanej. Przyjęcie, jakiego doznała nota niemiecka w prasie belgijskiej, stanie, jak słyszymy, na przeszkodzie zamiarowi rządu niemieckiego zamknięcia dalszego rozbioru i wywoła dalsze jego prowadzenie. Jeżeli zastrzegamy sobie udział w nim, to protestujemy przeciw ulubionemu we Francyi przekręcaniu, przeciw zarzutowi, jakobyśmy zanosili skargę na wolność druku w Belgii. Prasa belgijska może brać tylko za dowód poważania, jeśli zagranica zajmuje się tem, co ona pisze, i jak sądzimy, usłuży właściwemu i najwyższemu zadaniu swemu, jeśli bez uprzedzenia weźmie udział w dyskusyi, dopóki nie znajdzie się lekarstwo na złe niezaprzeczone, które dało do tego powód“.

Wnosząc z pierwszego posiedzenia izby wyższej sejmu pruskiego onegdaj, ustawa o wstrzymaniu wypłat duchowieństwu ze skarbu publicznego, przejdzie z niejakiemi przeszkodami, albowiem nie utrzymał się wniosek byłego ministra sprawiedliwości hr. Lippe, aby wniosek rządowy odesłać do komisyi z powodu ważności stawianych w nim pytań konstytucyjnych. Gdy wniosek ten nie utrzymał się, obrady rozpocząć się miały w izbie wczoraj. Ustawa o zarządzie majątku kościelnego ukończoną została w komisyi izby niższej i niebawem przyjdzie na pełne posiedzenie, poczem izba zajmie się wnioskiem względem zniesienia klasztorów. Bismark widząc, iż wszystkie sprawy idą mu teraz jak z płatka, zechce raz po raz przeprowadzać ustawy anti-kościelne, przez co sejm zapewne do połowy czerwca obradować będzie.

Berlińska *Bürger Zeitung* oblicza już, ile skarb zyska na pozbawieniu duchowieństwa katolickiego płacy i wyznaje bez ogródki, że nie idzie jej o zasadę, ale o pieniądze. Jest to logika rabusia, ale też logikę tę wolno mu wyznawać tak długo, póki nie dostanie się pod klucz.

Piszą nam z Londynu: „że nota niemiecka wystosowana do Belgii wielkie tam sprawiła wrażenie, i energicznie krytykowały ją wszystkie dzienniki. Nawet *Times* porzucił swą zwykłą tak przychylną postawę względem wszystkiego, co niemieckie, i żali się bardzo głośno na notę niemiecką jako na obrazę dyplomatyczną. Opinia publiczna w Anglii zostaje pod wrażeniem, że jeżeli dzisiaj uda się Niemcom nastraszyć słabe państwo jak Belgię, jutro sprobują jej na innym kraju, jak Szwajcarya lub nawet Anglia, gdzie katolicy wyrażają swe sympatye dla ofiar polityki religijnej ks. Bismarka. W parlamencie nieochybnie zainterpelują gabinet, czy ma urzędową wiadomość o depeszy niemieckiej. Rozbierano ten przedmiot na radzie ministrów, i postanowiono zająć silne stanowisko w obec Niemiec. Gabinet może być w tej mierze pewnym poparcia opinii publicznej“.

Wiemy już z telegramów, że interpelacya nastąpiła, przyznać atoli musimy, że p. Disraeli nie zbyt silne zajął stanowisko; a przykład opuszczenia Danii nie jest bardzo zaspakajającym dla Belgii.

Przy tej sposobności powiemy, że zwrócono uwagę naszą na podobieństwo ostatniej naszej korespondencyi londyńskiej z 6-go b. m. z depeszą wenecką umieszczoną w *Tagblatt* z 5-go a którą dosłownie podaliśmy w numerze z 7-go naszego pisma. Właśnie też dlatego podobieństwa treści a zwłaszcza równoczesności dat podaliśmy ten list, uderzającem było bowiem, że te same prawie wiadomości równocześnie przyszły z Wenecyi i Londynu.

Germania dowiaduje się z Rzymu, że prezydent Stanów Zjednoczonych, Grant, ma wyrazić podziękowanie Papieżowi za mianowanie kardynałem arcybiskupa Nowojorskiego, co już zapowiedział poseł amerykański przy rządzie włoskim.

Najwymowniejszym dowodem zupełnego braku wiadomości z Francyi, jest brak telegramów paryskich. Jedynem, co w tej chwili zajmuje Francyę, jest spór niemiecko-belgijski, w obec którego nawet *J. des Débats* pisze, jakby organ katolicki.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 15 kwietnia (*pryw.*) *Presse* donosi: Wczoraj po południu po godz. 3ej nastąpiło otwarcie przekopu na 6 sążni szerokiego w grobli Rollerdamm, która aż poniżej mostu kolei północno-zachodniej zamykała nowe łożysko Dunaju; wszelako natarczywość napierającej wody rozerwała przekop na 30 sążni, oberwawszy wielkie przestrzenie grobli i następnie podmyła stoki brzegów na 40 metrów długości i wyszarpała cokoły kamienne. W skutku silnego prądu do nowego koryta zagrożoną jest także dolna grobla, tak zwana grobla szkoły pływania, w połowie nowe koryto przegradzająca. Dotychczasowa szkoda w stokach brzegów nie jest nieznaczną. Po przerwaniu grobli Rollerdamm i natarczywego napływu wód z Dunaju w nowe łożysko, musiano jeszcze wczoraj wieczór dla zapobieżenia większym szkodom w robotach około umocowania brzegów, otworzyć także w połowie groblę szkoły pływania, która nowe koryto w kierunku przedłużonej Praterstrasse zamykała; poczem otwór w ciągu nocy w skutek prądu wód rozszerzył się na 40 sążni. Dziś płynie już potok Dunaju bez przeszkody całem nowem korytem.

Zadar 14 kwietnia. N. Pan wyjechał dziś o godzinie 4 rano do Benkowaczu, gdzie przybył o godzinie 7, a zabawiwszy tam do kwadrans na dziewiątą, odjechał dalej do Obrowaczu. Tam przybył Cesarz o godzinie 11$^1/_2$ w dobrem zdrowiu, witany przez ludność z zapałem. Dziś wieczór oczekują tu ministra rolnictwa p. Chlumeckiego.

Zadar 14 kwietnia. Cesarza przyjmowali wczoraj Morlachy, którzy się zebrali w wspaniałym stroju narodowym, z bronią opatrzoną skałkami, a przyłączył się do nich oddział policyę drogową pełniących Rondarów w czerwonym stroju, w turbanach na głowie. Powitali oni radośnie N. Pana. Cesarz odbył przegląd dwóch kompanij obrony krajowej w strojach narodowych, przyjmował hołdy licznych deputacyj znakomitszych osób okolicy, zwiedził kościół i szkołę i pojechał dalej przez Carin do Obrowaczu. W Carinie przyjął Cesarz w chacie morlackiej przekąskę na śniadanie z ostryg świeżo przez nurka dobytych z morza. W Obrowaczu Cesarz powitany podobnież przez niezmierny tłum ludu zbrojnego okrzykami hucznemi *żywio!*, przyjmował hołd duchowieństwa i władz i zwiedził kościół i szkołę, a po drodze przyjmował wiele próśb, poczem odjechał z powrotem do Zadaru, gdzie o 5ej po południu stanąwszy, przyjmowany był radośnie.

Zadar 15 kwietnia. Wczoraj wieczór miasto było znowu z własnej ochoty iluminowane. Tłumy ludu krążyły po ulicach w najpiękniejszym porządku. Zarząd gminy wręczył Cesarzowi album z wielkim smakiem ozdobione, przedstawiające osobliwsze widoki Zadaru. O godzinie 7ej rano Cesarz przy pięknej pogodzie i spokojnem morzu odpłynął do Zaravecchia i Sebenico, wśród okrzyków zapału licznie zebranej publiczności. Cesarz rozdał na wsparcie 2900 złr., z tego 1200 złr. dla ubogich miasta Zadaru.

Berno 14 kwietnia. Arcybiskup Ołomuniecki hr. Fürstenberg, pojawił się dziś po raz pierwszy w sejmie. Marszałek odpowiedział na interpelacyę Proskowetza w sprawie regulacyi rzeki Morawy. Komisya wydelegowana nie zdała jeszcze sprawy, przeto Wydział krajowy nie mógł jeszcze przedłożyć wniosku co do kosztów. Kilka przedłożeń Wydziału krajowego przydzielono komisyom. Następne posiedzenie w piątek.

Linz 14 kwietnia. Namiestnik wniósł przedłożenie rządowe o nowych miarach i wagach. Sprawozdanie Wydziału krajowego o szkole rolniczej, przydzielono komisyi.

Berlin 15 kwietnia. Izba wyższa rozpoczęła wczoraj rozprawy nad ustawą o wstrzymaniu duchowieństwu wypłat ze skarbu państwa. Wielu mówców przemawiało przeciw ministrowi wyznań, który odpierał robiony ustawie zarzut, iż wniosek rządowy ściśnia także kościół ewangelicki, że jest przeciwny konstytucyi, i że bulla *de salute animarum* ma charakter traktatu publicznego, a z przeciwnej strony kładziono nacisk na to, że jeżeli tak się rzecz ma, naówczas Papież dawno już złamał traktat. Bismark wyraził radość, że z łona stronnictwa konserwatywnego raz przecież dało się słyszeć bez ogródki otwarte wyznanie w duchu kościoła ewangielickiego; oświadczył, iż w obec kościoła katolickiego od czasu soboru Watykańskiego należy państwom bronić praw swoich; dalej, że ze stanowiska kościoła ewangelickiego usuwa się od obowiązków poddanego; mówca dodaje, że niema zamiaru pokonać kościoła katolickiego, lecz kościół papieski, który stawia wytępienie i prześladowanie odszczepieńców jako zasadę i jest nieprzyjacielem ewangielii i państwa Pruskiego. Dziś dalszy ciąg obrad.

Madryt 14 kwietnia. Organa rządowe stwierdzają, że nowe kroki przeciw niektórym profesorom przedsięwzięte, zarządzone były dopiero po dokładnem zbadaniu i za zgodą Rady naukowej, ustanowionej jeszcze pod rządem Serrana. Profesorowie dotknięci temi krokami (uwięzienie albo wygnanie), są wszyscy dawnymi urzędnikami rządu niegdyś federacyjnego. Zabroniony jest im tylko pobyt w Madrycie, aby zapobiedz politycznej ich agitacyi, nie są jednak wcale zmuszeni do opuszczenia Hiszpanii.

Kursa. Wiedeń 15 kwietnia, godz. 2 m. 45 po poł. Renta papierowa 70·45 — Renta srebrna 74·70.— Losy z r. 1860 111·75 — Akcye Banku Narod. 958. — Akcye kredytowe 233·50. — Londyn 111.30 — Srebro 103·40. — Napoleony 8·88$^1/_2$. Dukaty 5·24.— 100 Mark pruskich 54·40. — Lombardy 144·25. — Losy z r. 1864 138·50. — Akcye kolei Karola Ludwika 234·—. — Akcye Lwowsko-Czerniowieckiej 145·50. — Akcye kolei węg. półn. wschod. 121·50 — Akcye kolei węg.-wschod. 53·—. Losy tureckie 55.50. — Obligacye indemn. galicyjskie 86·25. — Losy premiowe węgierskie 83·50. — Usposobienie giełdy: chwiejne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 15 kwietnia.

		żądają	płacą
Srebro austryackie za 100 złr.		105 —	103 —
Kupony srebr. płatne „		104 50	102 50
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.		153 75	152 50
Pruskie Reichsm. za 100 M.		54 50	54 10
Dukat austryacki 1 sztuka		5 27	5 18
Napoleondor 1 sztuka		8 96	8 82
Oblig. Indemn. galic. za 100 zł.		86 75	85 25
4% listy zastaw. „ „		77 —	76
5 „ listy zastaw. „ „		86 75	85 25
5½% Listy Zastawne (Gal. Zakładu Kredytowego w Krakowie)	36 l.pł.sr.	92 50	91 50
5-proc. „ „	36 l.pł.bn	90 50	89 50
6-proc. „ „	18 l.pł.bn	92 --	91 —
7-proc. „ „	20 l.pł.bn	100 —	99 —
Listy hipoteczne		91 25	90 50
6 „ „ zakł. kred. włoś. 100 zł.		100 —	98 —
6 „ oblig. poż. węg. „ 120 zł.		101 —	99 —
Losy prem. węg.		85 50	82 50
Akcye banku Gal. dla Han. i Przem. z 40%		80 —	75 —
Prioritety 100-proc.		90 —	85 —
Akcye Banku hipoteczn. gal.		247 —	245 —
„ kolei Karola Ludwika zł. 210		235 50	232 50
„ „ Lwowsko-Czern. zł. 200		146 50	143 50
„ „ Warszaws.-Wied. rb. 60		92 —	90 —
4% listy zast. Król. Polsk. s. I. r. 100		95 50	94 25
4 „ „ „ „ „ II. „		95 50	94 25
5 „ „ „ „ „ rsr. 100		92 50	91 25
4 „ „ likwid. „ „ 100		80 50	79 —
Oblig. kolei rumuńskiej tal. 100		— —	— —

Wiedeń 14 kwietnia.

	żądają	płacą
4% sjednocz. dług. pańs. bank.	70 80	70 65
„ „ „ srebr.	74 90	74 80
„ Obligacye indemn. niż. Austryi	99 —	98 —
„ „ „ czeskie	— —	98 —
„ „ „ węgierskie	80 25	80 —
„ „ „ galicyjskie	86 75	86 50
„ „ „ bukowińsk.	— —	84 50
„ „ „ siedmiogr.	77 25	76 50
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	100 50	99 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	96 60	96 40
4 „ galicyjskie	76 75	76 --
5 „ „	86 20	85 80
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	-- —	99 50
5 „ węgierskie listy	87 —	86 80
5 „ zakładu kredyt. austr.	96 25	96 —
5 „ zakł. kred. ziems. austr. spłacalne w 33 latach	87 50	87 -
5 „ Domin. państw. 120 złr.	127 —	126 --
6 „ Banku gal. hipot.	90 90	90 40
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożyczki z r. 1839	275	273
„ „ „ 1854	105 75	105 50
„ „ „ 1860	112 —	111 75
⅕ losów pożyczki austryac. państw. z r. 1860	116 —	115 50
Losy pożyczki z r. 1864	138 —	137 75
„ prem. pożyczki węg.	83 75	83 50
„ Comorente	22 50	21 50
„ Kredytowe	166 25	165 75
„ Żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ księcia Salm	37 25	36 75
„ „ Palfy	28 25	27 75
„ „ Klary	28 —	27 50
„ hr. St. Genois	28 —	27 50
„ miasta Budy	28 25	27 75
„ księcia Windischgraetz	21 75	21 25
„ hr. Waldstein	23 75	23 25
„ hr. Keglevich	14 50	14 —
„ Rudolfa	-- --	-- --
„ tureckie 400 frank.	55 —	54 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	955 -	944 -
Zakładu kredytowego	234 —	233 75
Żeglugi parowej na Dunaju	453 —	451 —
Kolei północnej Ferdynanda	1980	1970
Kolei rządowej fr. a.	301 50	300 50
„ zachodniej c. Elżbiety	189 —	188 50
„ Południowej	144 25	144 —
„ Galicyjskiej	234 25	234 —
„ Czerniowieckiej	146 —	145 50
„ Albrechta	82 —	81 —
„ węg. półn.-wschodniej	121 —	120 50
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	144 —	143 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	131 —	130 —
„ Koszycko-Bogumił.	133 --	132 50
„ Siedmiogrodzkiej	128 50	127 50
„ Cisańskiej	195 75	195 25
„ wschodnio-węgierskiej	53 —	52 50
„ austryack. półn.-zach.	156 50	156 —
„ Franciszka Józefa	167 --	166 50
Banku anglo-austryackiego	134 25	134 —
„ anglo-węgierskiego	16 —	15 —
„ austryackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu Kredytowego węg.	222 75	222 25
Banku franko-austryackiego	50 50	50 25
„ franko-węgierskiego	64 50	64 —
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galicyjskiego hipoteczn.	— —	243 —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	67 25	66 75
„ austryack. związkow.	25 25	24 75
„ dla obrotu ogólnego	97 —	96 50
Towarzystwa wyrobu cegieł maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	83 50	82 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 złr.)	94 —	93 60
„ Emisya z r. 1862	92 50	92 --
„ państwowa St. 500 fr.	141 —	140 —
„ Emisya z r. 1867	138 25	137 75
„ południowa St. 500 fr.	112 25	111 75
„ Bony 1875—1876 6%	223 —	221 —
„ półn. c. Ferd. 100 zł. m. k.	-- —	97 76
„ „ „ 100 zł. w. a.	92 50	92 25
„ „ „ w srbr. 5%	105 --	104 70
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	— —	— --
„ południ. półn. niem 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
„ 5% w srebrze	96 25	95 75
„ gal. Kar. Lud. 300 zł. w. a. w srebr. 5% za 100	102 --	101 75
„ Emisya II.	101 —	100 50
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	79 25	78 75
„ Emisya z. r. 1867	85 50	85 --
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	77 50	-- —
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	91 25	90 75
„ półn.-czeska po 300 złr. (srebr. 5% za 100)	— —	— —
Towarz. żegl. par. na Dunaju za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 złr.	84 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	-- --	— —
„ dukat na wagę	5 24	5 23
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	8 89	8 88
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 23	11 18
Imperyały rosyjskie	— —	
Srebro	103 50	104 40
Srebro, kupony	103 60	103 40
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 63	1 62

Lwów 14 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 18	5 10
„ cesarski	5 21	5 14
Półimperyał rosyjski	9 10	8 95
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 62
„ papierowy	1 53	1 52
Talar pruski	— —	— --
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 40	85 90
„ „ „ „ „ 4 „	76 90	76 40
„ „ Banku hipoteczn.	91 —	90 40
Obligi indemn. bez kuponów	86 40	85 90
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	235 —	233 —
„ „ lwowsko-czerniowieckiej	147 —	145 —
„ banku hipoteczn. gal.	247 —	245 —

Warszawa 13 kwiet.

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	95 35	95 5
„ „ 2 „ „	95 55	95 25
kupon „	— —	123
„ „ nowe „ „	92 15	91 85
kupon „	— —	164
„ likwidacyjne „ „	79 70	79 40
kupon „	— —	146
Kolej warszawsko-wiedeńska	91 25	— —
„ „ bydgoska	73 —	72 —
„ „ terespolska	117 —	116 —
„ „ łódzka	101 00	100 00

Czcionkami Drukarni Leona Paszkowskiego.

Odpowiedzialny Rządca Drukarni Józef Łakociński.